

GESANGLI



TYGODNIOWY PRZEGLAD

Rok IV

Kraków, 28 maja 1949

Nr. 22 (135)

Od Redakcji

Irlandia postanowiła opuścić Bryty,ską Wspólnotę Narodów. Zawaria przyjacielski układ. według którego narody Irlandii i W. Brytanii nie powinny stać się sobie wzajemnie obce. Rządy Kanady, Australii i Nowej Zelandii zgadzają się z tą polityką. Ustawa irlandzka wprowacza ład w sytuację, jaka wynikła z decyzji irlandli wystąpienia z Commonwealthy, i ustala pozycję obywateli Irland'i w Zjednoczonym Królestwie. Nad ustava ta debalowano w ubiegłym tygodaiu w Izbie Gmin.

W przeddzień debaty premier iryjski Castello ostro zaatakował ustawę za jeden z jej paragrafów, twierozacv, iż nie należy wprowadzać żadnych zmian konstytucyjnych dla Phi. Irlandii bez nieprzymuszonej zgody jei parlamentu. Taka postawa przedłuży tylko okres rozdwojenia kraju - ubolewał premier. Nie ulega watpliwości, że rząd irlandzki usilnie dazy do zjeonoczenia Irlandii. Jednakże wielkie zdziwienie wzbudził w Londynie fakt, iż premier iryjski wydaie się pragnać, aby rząd brytyjski zmusił mieszkańców Płn. Irlandii do jednoczenia się z republika irlandzka. W. Brytania na pewno nie będzie prebowala powstrzymać ludności 6 północnych hrabstw Irlandii od zjednoczenia się z południem kraju jeżeli ludność ta tego zapragnie Mieszkańcy tych obszarów jednak dali wyraźnie poznać, iż nie wysuwaja wcale takich żądań. Wystąpienie Fire'u z Commonwealthu zmniejsza jeszcze możliwość zmiany postawy Judności Północnej Irlandii, ponieważ duża jej większość stoi na stanowisku lojalności wobec korony i Wspólnoty Narodów.

Pan Castello wysunął zastrzeżenia bynajmniej nie przeciwko jakiemuś nowemu kursowi polityki brytyjskiej. lecz po prostu przeciwko kontynuowaniu przez W. Brytanię o'awnej polityki, której wyraz dał premier w październiku 1948 r., oświadczając iż "rząd J. K. M. sądz? zawcze, że nie można wprowadzać jakichś zmian konstytucyjnych w Płn. Irlandii bez swobodnej zgody jej ludności.

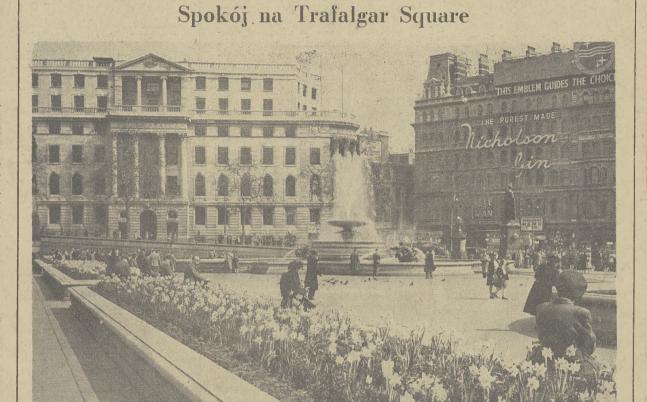
Jeżeli chodzi o klauzule odnoszące się do obywateli Eire'u -- to ustawa przewiduje, iż wszelkie ustawy brytyjskie, które wyszły lub wyjda do dnia 31 grudnia 1949 r. - stosować 6'e będą w równej mierze do obywateli Irlandii jak do poddanych Zjednoczonego Królestwa. Oznacza to, iż obywatel Eire'u bęczie tak samo traktowany w obliczu prawa Zjednoczonego Królestwa, jak gdyby był obywatelem brytyjskim posiadającym prawo głosowania i pełniącym obowiązek służby wojskowej.

"Chociaż bowiem Irlandia zerwała wszelkie formalne więzi z Commonweelthem, nie zniszczyła jednak z dniem ogłoszenia republiki — stwierdził premier Castello - tej duchowej W.ęzi, która łączy oba kraje. Wierzymy - kontynuował Castello - że współpraca między nami będzie prowadzona harmonijnie i będzie się zacleśniać, opierając się na wspólnocie interesów i wspólnych ideałach"

KOMUNIKAT

Ze względów technicznych nie mogliśmy podać w niniejszym numerze wiadomości oraz przeglądu prasy brytyjskiej.

Redukcja



Szum wody wytryskującej z fontowny gluszy halas uliczny Londynu, toteż przechodnie szukują tu chwilowego odprężenia od zgiełku stolicy.

PETER SELF, wykładowca zagadnień administracji publ. w Londyńskiej Szkole Ekonomii i Nauk Politycznych

WYBORY DO SAMORZĄDO W WIELKIEJ BRYTANII

W W. Brytanii większością instytucji użyteczności publicznej kieruje nie rząd. ale mnóstwo rad wyłanianych przez czynniki miejscowe. Wybory do tych rad, które odbywają się w kwietniu i w maju, mają

zatem duże znaczenie. Są rozmaite rodzaje rad. Na długo, zanim powstał w W. Brytanii parlament, istniały instytucje samorzedowe, ale jeśli chodzi o ich obecną formę, zostały one utworzone na mocy ustaw, które weszły w ży-cie przy końcu zeszłego stulecia. Instytucje te tworzyły system sa-morządowy oparty na rozróżnieniu odrębnych potrzeb miasta i wsi. Tak więc 83 największych miast w Anglii i Walii zalicza się do tzw. "grodów hrabstw", co oznacza, że ich rady są odpowiedzialne za wszystkie miejscowe instytucje i nie mają nad sobą żadnej innej zwierz-chniej władzy prócz parlamentu i rządu. Poza obrębem tych miast istnieje podział kompetencji i obowiazków między dwie równorzędne władze samorządowe - 61 hrabstw (podział oparty na jednostkach administracyjnych utworzonych parę wieków temu), a w obrębie każdego hrabstwa istnieje znaczna ilość mniejszych władz tzw. "gmin m.ej-skich", "okręgów miejskich" i "pa-rafii". Te pomniejsze władze nie są zasadniczo agenturami rad hrabstwa, chociaż zaczynają coraz częściej wkraczać w sprawy podlegające ich kompetencji, ale władze te są wybierane jedynie na podstawie uznania wyborców, mają szereg niezależnych obowiązków i uprawnień. oraz są bezpośrednio zależne od poszczególnych ministerstw. Szkocji system samorządowy różni się znacznie w szczegółach, chociaż zasady są podobne. Rady gmin miejskich i niektóre rady okręgów miejskich i wiejskich wybierają co roku 1/3 swych członków, ale wy bory do rady hrabstwa odbywają się tylko co trzy lata i wybiera się wtedy wszystkich członków. Każda osoba zamieszkała na danym ob-

szarze, lub też właściciel zakładu

przemysłowego w tym okręgu, któ-

ry ukończył lat 21 i jest obywatelem brytyjskim, ma czynne i bierne prawo wyborcze. Jest to nowe zarządzenie, ponieważ do 1945 r. jedynymi osobami uprawnionymi do głosowania lub kanoydowania byli płatnicy podatków samorządowych to znaczy osoby, które posiadały, lub zajmowały posiadłość znajdującą się w danym okręgu oraz żony tychże. Nowy system jest bardziej demokratyczny i stawia wybory do samorządu na tej samej płaszczy-żnie co wybory do parlamentu. Ra-da składa się wyłącznie z wybranych przedstawicieli ludności, z tym wyjątkiem, że w gminach i w hrabstwach w skład rady wchodzą tzw. "aldermani". stanowiąc 33% wy-branych członków. Aldermani są wybierani przez samych radnych i zazwyczaj rekrutują się spośród starszych członków, którzy zasiadając od dawna w radzie, oddali już szereg usług i którzy nadal w niej zasiadają jako pewnego rodzaju rzeczoznawcy Wybory do parla-mentu polegają na walce między politycznymi. głównymi partiami a tylko bardzo niewielu niezalcżnych (bezpartyjnych) jest wybieranych posłami. Jeśli chodzi o wy-bory do samorządu, procedura jest inna, chociaż i tu także system partyjny zwolna, lecz stale się rozwi-W dawnych czasach większość radnych samorządowych składala się z niezależnych, którzy osądzali każdą sprawę z indywidualnego punktu widzenia ale tacy niezachociaż może liczniejsi, niż w parlamencie – obecnie jednak stanowią na ogół tylko nieznaczną mniejszość w radach samorządo-wych. W pewnej mierze wybory do samerządu stały się odpowiednikiem wyborów powszechnych, a Partia Pracy, Partia Konserwatywna (a także Partia Liberalna, która jest silniej reprezentowana w samorządzie, niż w parlamencie) i Partia Komunistyczna prowadzą miniaturową walkę w sprawie za-gadnień ogólnokrajowych.

Wielu wyborców biorących obecnie udział w wyborach do samorządu oddaje głosy zgodnie z wy-znawanym kierunkiem politycznym w szczególności za albo przeciw socjalizmowi. Miejscowe sprawy oczywiście również znajdują oddźwięk w wyborach do samorządu. Najważniejszą sprawą w wielu sa-morządach jest kwestia osiągnięcia rekordu w dziedzinie budowniciwa mieszkaniowego. Rząd oświadczył, że większość domów winna być wzniesiona przez władze samorządowe, którym na ten cel udziela się znacznych subsydiów. Chociaż jednak od zakończenia wojny oddano do użytku 837 000 mieszkań, trudnomieszkaniowe nadal sci mieszkaniowe nadal jeszcze istnieją w niektórych okręgach. szczególnie w bardziej zbombardowanych miastach. Niektóre wiadze samorządowe wykazały większą aktywność w dziedzinie zaspakajania potwach miastkomiowach object. nia potrzeb mieszkaniowych oby-

Poza sprawami mieszkaniowymi rozmaite rodzaje władz samorządowych są odpowiedzialne za organizację oświaty. służby zdrowia, za sprawne działanie policji i straży ogniowej. za budowę i utrzymywa-nie w należytym stanie dróg i mostów, za planowanie miast i wsi, za kanalizacje, a także za szereg in-nych spraw. Parlament określa funkcje poszczególnych typów samorządów, a także wyznacza pewne sprawy, którymi mogą się rady zajmować, o ile zechcą. Wymienione wyżej funkcje wy-

konywane są przeważnie z urzędu. Natomiast pełnienie pewnych do-browolnych funkcji. wśród których nowością jest zarządzanie teatrem. kinem, czy opera, jest ściśle ogra-niczone. Rady samorządowe nie mo-gą podjać się niczego, co by nie było w ogólnych zarysach zatwierdzone przez parlament, któremu podlegają wszystkie rady. To chroni obywateli przed skutkami nadużycia władzy.

Rozmaite resorty rządowe: ministerstwa oświaty, zdrowia, komuni-kacji, planowania miast i wsi itp. udzielają radom samorządowym gólnych wskazówek co do funkcjo-

W numerze:

TROSKA O ZEBY DZIECI PRZEWRÓT W BUDOWNICT-

NOWE SZKOŁY Z ALUMINIUM ZATRZYMAJ SIĘ SŁONCE!... (Nowa książka o Kopern ku) KIM JEST PRZECIĘTNY BRY-

Z MISTORII LOTNICTWA W WIELKIEJ BRYTANII

nowania poszczególnych instytucji użyteczności puplicznej. Istotna władza administracyjna nad nimi spoczywa jednak w ręku rad samorządowych, które same mianują ich personel kierowniczy. Aparat admi-nistracyjny, jesli chodzi o większe władze samorządowe, liczy często kilka tysięcy osób. Rady samorzą-dowe wykonują poszczególne funkcje przy pomocy specjalnie powołanych na ten cel komisji, jak np. komisji oświatowej, zdrowia itp. Każdy ra-dny zasiada zwykle w szeregu ta-kich komisji, a wyjąwszy te, które mają specjalne kompetencje, wszystkie inne muszą przedstawiać zwe decyzje czy projekty do zatwierdzenia—całej radzie. Zarówno rada jak i podległe jej komisje pracują na zasadzie "zbiorowej odpowiedział ności" Ta oznacza, że np. urzędnik oświatowy jest za swa działalność oświatowy jest za swą działalność odpowiedzialny przed całą komisją działalność oświatową (działającą z ramienia rady), a nie przed którymś z jego poszczególnych członków. Dzięki temu urzędnicy nie są obowiązani spełniać pojedyńczych poleceń po-szczególnych członków rady, poddaje się ich natomiast pod nadzór całej rady i jej komisji. W praktyce stosunki między radnymi a orzę-dnikami układają się zwykle bardzo harmonijnie, a komisja z reguly przychyla się chętnie do zdania naczelnika biura. który z natury swych obowiązków zdaje sobie lepiej sprawe z problemów administracyjnych. Funkcja radnych polega na określeniu wytycznych i dopilnowaniu, by zostały one zrealizo-Radnymi są zazwyczaj obywate-

le. którzy poświęcają część swego czasu na obronę interesów spole-czeństwa, naprawianie krzywd i reprezentowanie postulatów człowieka. Owocna działalność samorządu zależy od współpracy niędzy tymi chętnymi, społecznie nastawionymi laikami a urzędnikami fachowcami. nad którymi sprawują oni ogólny nadzór. Radni nie pobierają żadnej gaży. Na mocy ustawy zatwierdzonej w 1948 r. otrzymują oni w pewnych okolicznościach diety oraz zwrot kosztów podróży Instytucje użyteczności publicznej (w szczególności ubezpieczenia społeczne) od szeregu już lat stale się rozwijają, a w związku z tym rozszerza się również działalność rad samorządowych. Rady komisje wielu pomniejszych władz samorządowych zbierają się nadal wieczorami ale jeśli chodzi o większe samorządy, częste posiedzenia w ciągu dnia są konieczne. To sprawia. że zasiadanie w radzie jest dla niektórych pracowników uciążliwe. chociaż pracodawcy zwolna zaczynaja uznawać konjeczność zwalniania ich w tym celu z pracy. Robotnicy i robotnice zrzeszeni w doskozorganizowanych związkach zawodowych nie mają żadnych trudności, by uzyskać czas na zasia-danie w radzie. Rady różnią się znacznie pod względem składu, ale wszelkie warstwy społeczeństwa są w nich reprezentowane. Kobiety są w nich coraz liczniej

Samorządy czerpią dochody z trzech głównych źródeł: z subwencji rządu, z dzierżaw i rozmaitych opłat

(Dokończenie na str. 2)

DR PETER NASH

TROSKA O ZĘBY DZIEC

W jednym z numerów "British Medical Journal" zamieszczono ciekawa prace ("Dental Caries in London Schoolchildren" B. M. J., sierpień 1948, str. 409) dotyczącą stanu uzębienia dzieci szkolnych w Londynie w r. 1947. Porównano osiągnięte wyniki z rezultatem badań przeprowadzanych w roku 1943 i 45. Badaniu poddano 1590 dzieci szkolnych, uwzględniając budowę ich uzębienia i jego stan. Przy badaniu budowy zębów posługiwano się metodą Mellanbyego, wprowadzoną wiele lat temu, która okazała się niezawodną. Polega ona na pocieraniu szkliwa każdego zęba sondą o określonych rozmiarach i ostrości. Po paru dniach można sklasyfikować zęby na podstawie gładkości lub szorstkości ich powłoki odczutej za pomocą sondy. Przekonano że gładka powłoka jest niezawodną oznaką prawidłowej budowy zęba z dobrze zwapnionym szkli-wem i dentyną. Zewnętrzna szorstkość natomiast wskazuje na źle zwapniony ząb. W ten sposób lekarze rozpoznają niedorozwój zębów, począwszy od najblahszego do najpoważniejszego. Ten ostatni jest widoczny dla oka i on jedynie jest określany w wielu podręcznikach jako hypoplasia. Inne słabsze oznaki niedorozwinięcia są równie ważne, gdyż jedynie zęby z zupełnie gładką pcwłoką można uważać za w pełni rozwinięte.

Wyniki badań oparte na tej metodzie wykazały znaczną poprawę w stanie uzębienia dzieci począwszy od roku 1943. Na przykład w r. 1943 z całej ilości badanych zębów tylko 31 proc. było dobrych, w 1945 już

38 proc., a w 1947 — 47 proc. Równocześnie zmniejszył się w r. 1943 procent wadliwie zbudowanych zębów do 4.2 proc., w r. 1945 zanotowano 3,5 proc., a w r. 1947 tylko 0.7 proc. Zestawiając procentowo ilość zepsutych zębów, widzimy tę samą uderzającą poprawę. Biorąc pod uwagę próchnicę nawet w słabym stopniu, to 30 proc. całej ilości zębów zbadanych posiadało pewne zaczątki tego schorzenia, podczas gdy w r. 1947 liczba ta zmalała do 20 proc.

Jakaż jest przyczyna tego ogólnego polepszenia się stanu uzebienia młodzieży szkolnej w W. Brytanii? Możliwe, że stała poprawa wyżywie-nia, jaka miała miejsce podczas podczas wojny i od czasu jej zakończenia dzięki coraz lepszemu racjonowa-niu żywncści, wywarło tutaj pe-wien wpływ. Mellanby wykazał, że witaminy A i D oraz spory zapas wapna i fosforu są konieczne dla prawidłowego rozwoju zębów. Stwierdził on również, że pokarm zawierający składniki przyśpieszające zwapnienie, może zapobiec lub wstrzymać początki próchnicy, nawet jeżeli dawany jest po wykłuciu się zębów. W początkach wojny poczyniono znaczne ulepszenia w systemie wyżywienia małych dzieci, kobiet ciężarnych i karmiących matek w W. Brytanii. Na przykład wszystkie kobiety ciężarne otrzymywały, pół litra mleka dziennie. Po narodzinach dziecka dostawały one litr. Każde dziecko od roku do pięciu lat otrzymywało i otrzymuje nadal pół litra mleka dziennie. Po ukończeniu lat 5, racja mleka zostaje zredukowana do połowy, lecz dziecko otrzymuje w szkole 0.2 lub 0.4 litra mleka bezplatnie. Matki i dzieci otrzymują również sok po-marańczowy z wielką zawartością witaminy C i tran, lub pastylki witaminy A i D. Otrzymują również dodatkowe przydziały jaj. Prócz tych ulepszeń wprowadzono inne zmiany, które dotyczą całej ludności. Margaryna zawiera obecnie jednostki międzynarodowe witaminy D i 20 jednostek witaminy A na jeden gram. Wszystek chleb wypieka się z co najmniej 80 proc. mąki, podczas gdy przed wojną używano 70 do 73 proc. mąki. Do wszystkich gatunków mąki dodaje się również wapno, by stworzyć pewną jego nadwyżkę i zwiększyć wartość odżywczą chleba. Jeśli któraś z matek nie może sobie pozwolić na kupno mleka nawet po tak niskiej, cenie jak obecnie, może je otrzymać bez-płatnie, gdyż przewidziane jest wy-dawanie mleka dla kobiet ciężarnych i dzieci do lat 5. Dzieci powyżej lat 5 otrzymują bezpłatnie mleko w szkole. Tran wydaje bezpłatnie opieka społeczna.

Jak widzimy z książki Mellanbyego, zdrowe zęby rosną wtedy, gdy
odpowiednio odżywia się małe dzieci, to znaczy najpierw odżywiając
matką a następnie samo dziecko.
Następnie zauważamy znaczną poprawę w stanie uzębienia dzieci, co
wydaje się mieć związek z lepszym
ich odżywianiem. Zupełnie możliwe
więc, że poprawa ta jest wynikiem
odpowiedniaj diaty.

odpowiedniej diety. Istnieją jeszcze inne czynniki powodujące psucie się zębów, lecz przyczyny te nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione. Jest to sprawa zawartości fluoru w wodzie do pi-cia. Ludzie, którzy mają szczęście mieszkać w okolicach, gdzie zawar-tość fluoru w wodzie wynosi około 1 cząstki na milion, mają o wiele mniej zepsute zęby aniżeli inni z nas, chociaż nadmiar fluoru wywołuje przewapnienie kości – tzw. fluorosis. Doświadczenia przeprowadzane w probówkach na wyrwanych zębach wykazały, że na stan uzę-bienia ujemnie wpływają czynniki: bakterie, cukier i kwasy. padku nieobecności jednego z tych czynników nie obserwujemy psucia się zębów. Jednak ponieważ wszystkie te składniki znajdują się w jamie ustnej u większości osób, zna-jomość tego faktu nie pomoże nam zabezpieczyć się przed nimi.

Niezawodnie na skutek dobrego odżywiania otrzymamy dobrze zbudowane i zwapnione zęby. Takie zęby nie ulegną tak szybko zepsuciu, jak zęby słabo rozwinięte, lecz czynniki poboczne odgrywają tutaj także pewną relę. Niemniej jednak właściwe odżywianie dzieci w W. Brytanii przyczynia się na pewno do wykłuwania się zębów zdrowszych aniżeli dawniej.



Scena wykonywania jednego z nieprzyjemnych zabiegów.

(Dokończenie ze str. 1).

oraz podatków nałożonych na osoby zajmujące domy, sklepy lub fabryki w danym obszarze w stosunku do rocznej wartości tych obiektów. Przed rokiem 1939 uzyskiwane przez samorządy sumy z podatków przewyższały wysokość subwencji udzielanych przez rząd, ale ta sytuacja obecnie się zmienia i podatnicy państwowi często pokrywają większą część wydatków samorządów, niż podatnicy samorządowi.

Wiele subwencji rządowych jest udzielanych jako pewien procent z ogólnej sumy kosztów utrzymania danej instytucji. Np. rząd pokrywa połowe wydatków samorządowej służby zdrowia. Ponadto rząd udziela obecnie tzw. "subwencji wyrównawczej", ażeby dopomóc biedniejszym radom samorządowym, które w swych okręgach posiadają obiekty, których wartość jest niższa od przeciętkoj.

przeciętnej. W ostatnich latach nadzór i kontrola ministerstw nad działalnością rad samorządowych wzrosła znacznie. Dzieje się to częściowo dlatego, że rząd obecnie bierze większy udział w wydatkach instytucji samorządowych i chce się upewnić, że pieniądze są należycie zużytkowane. Ale ważniejsza przyczyna leży w tym, że rząd pragnie przekonać się, iż sprawowanie funkcji samorządowych w każdym samorządzie stoi na odpowiednim poziomie. Wiele osób uważa, że ta centralna kontrola poszła obecnie za daleko i że zagraża niebezpieczeństwo krępowania inicjatywy i swobody samorządu.

Decyzja zbudowania nowej i lepszej W. Brytanii po wojnie doprowadziła do ogólnej ekspansji i rozbudowy głównych instytucji użyteczności publicznej. Celem bardziej prawnego prowadzenia tych instytucji okazało się koniecznym, by władzę nad nimi sprawowano na

większych obszarach i nad większą ilością ludności. To spowedowało, że szereg instytucji należało wyłączyć spod kompetencji pomniejszych władz samorządowych i przekazać radom hrabstw, które są obecnie odpowiedzialne za oświatę, służbę zdrowia, sprawne działanie policji i straży ogniowej, oraz za planowanie miast i wsi. Ale nawet pomimo to niektóre hrabstwa i szereg większych miast będących "grodami hrabstw" nie mają dosyć lud-ności, ani nie są na tyle zamożnę, by sprawnie prowadzić niektóre mstytucje. Częściowo też dla tego powodu powołano do zajęcia się dostawą gazu i elektryczności oraz do prowadzenia szpitali nowe zarządy regionalne, składające się z człon-ków zatwierdzonych przez ministrów i za ich pośrednictwem odpowiedzialnych za swą działalność przed parlamentem. Równocześnie dawny podział na miasto i wieś, na którym opierał się angielski system samorządowy, zaczyna być coraz bardziej przestarzały i niezadawalający. Wysunięto zatem rozmaite propozycje celem zreformowania samorządu i stworzenia nowych rad. które by sprawowały władzę nad poważniejszymi instytucjami większych i bardziej odpowiednich obszarach. Najbardziej realny projekt wysunęła zatwierdzona przez parlament specjalna komisja samorządowa wyznaczająca granice poszczególnych jednostek administraszyjnych, która proponuje, ażeby większość obecnych "grodów hrabstw" (niemal wszystkie te, któ-rych ludność wynosi poniżej 200.000 osób) zrezygnowała nieco ze swej niezależności i połączyła się z hrabstwami celem zorganizowania niektórych najważniejszych przedsięwzięć, jak planowanie miast i wsi, nadzorowanie policji drogowej i stra-

Rady samorządowe, które zostały wybrane tego roku na wiosnę sta-

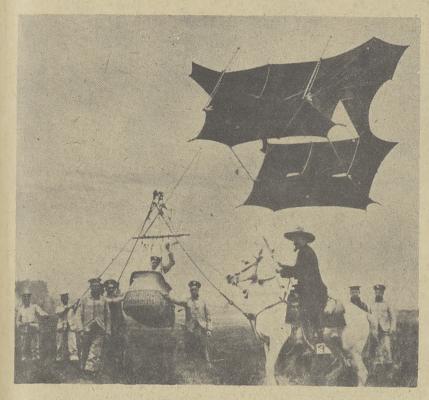
ży ogniowej itp.

nęły zatem wobec wielu poważnych zadań i problemów. Odbudowa W. Brytanii po zniszczeniu wojennym jest stale naglącą koniecznością, a główna odpowiedzialność za jej realizowanie spoczywa na radach samorządowych, którym udzie-lono daleko idących kompetencji, ażeby śmiało i na szeroką skale zaplanowały i rozbudowały swe obszary. Wiele zbombardowanych miast przygotowało nowe imponujące plany, które usuną problem przeludnienia i stworzą nowe miasta, lepsze warunki mieszkaniowe, i więcej otwartej przestrzeni. Zabierają się obecnie do dzieła przy pomocy specjalnych subwencji rządowych. Od wszystkich hrabsiw grodów hrabstw zażądano sporządzenia w krótkim okresie czasu wyczerpującego "planu rozbudowy" podległych im terenów, a na mocy ustawy udzielono im pełnomocnictw, aby mogły zrealizować projekty Do samorządów należy również zorganizowanie na podlegiych im obszarach nowego systemu szkol-nictwa średniego dla wszystkich dzieci od 11—15 lat, co obejmie budowę wielu nowych szkół; ponadto w ciągu kilku lat zorganizuje się w specjalnych ośrodkach kursy dokształcające dla młodych robotni-ków. Poza tym samorządy mają ważna role do odegrania w nowym systemie powszechnej służby zdrowia, która udziela bezpłatnej opieki lekarskiej wszystkim członkom społeczeństwa. Samorządom powierzono obecnie zbudowanie specjalnych domów i zakładów dla starców. Upiększanie miast brytyjskich i wzbogacenie ich życia kulturalnego jest obecnie hasłem postępowych zarządów miejskich.

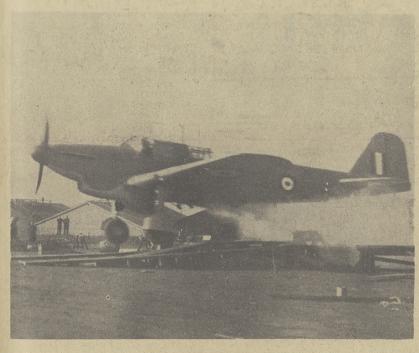
Inną ważną kwestią poruszaną na wszystkich wyborach samorządowych jest zagadnienie, czy stawki podatkowe nie są zbyt wysokie i czy rąda samorządowa rozsądnie gospodaruje funduszami.

HUMOR BRYTYJSKI GORZEDANGA GAZET OKRADZIONY W CZĄSIĘ OBIADU !!! 340 (Za zezwoleniem właścicieli "Puncha" oraz "What's on").

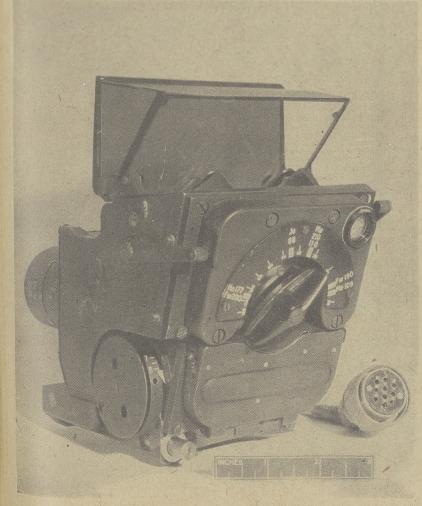
Z HISTORII LOTNICTWA WW.BRYTANII



Rok 1906. Niejaki S. W. Cody zainteresował wówczas ministerstwo wojny skonstruowanym przez siebie latawcem mogącym unieść człowieka.



Rakietowa wyrzutnia samolotów na lotnisku w Farnborough.



Celownik skonstruowany w Farnborough.

Opublikowana ostatnio przez Brytyjski Urząd Wydawniczy książka Laboratory of the Air" opisuje pracę Królewskich Zakładów Lotniczych w Farnborough w hrabstwie Kent. Rezultaty prac badawczych, przeprowadzanych w Farnborough w ciągu szeregu ubiegłych lat ujawniły się najdobitniej w okresie wojny. Ksiażka szeroko omawia tę dziedzinę. Równie poważne jednak są także i osiągnięcia naukowów w okresie pokoju.

Oto parę uwag o samej książce i materiale, jaki ona omawia.

"Laboratory of the Air" - książka opublikowana przez Brytyjski Urząd Wydawniczy, cpisuje jak to od przeszło 50 lat — tj. od czasów gdy rozstrzygano przyszłość balonów - naukowcy z Brytyjskich Królewskich Zakładów Lotniczych pracowali nad szerokim wachlarzem zagadnień, dotyczących aeronautyki.

Prace, które wydają się jałowe i uciążliwe, mogą często prowadzić do nadzwyczajnych o siągnięć o pierwszorzędnym zna-

Twierdzenie takie okazało się szczególnie słuszne w czasie wojny. Weżmy szereg przykładów z okresu od r. 1936—40. Królewskie Zakłady Lotnicze zajmowały się wówczas głównie sprawą ulepszenia przyrządów nawigacyjnych. W rezultacie po licznych badaniach i doświadczeniach wytworzono 3 nowe przyrządy o niezwykłej dokładności. Posiadały one przy tym taka konstrukcję, iż łatwo było je produkować na większą skalę.

Jeden z tych przyrządów to kompas magnetyczno-żyroskopowy. Zaletą jego jest to, że nie popełnia on błędów ani kompasu magnetycznego ani żyroskopu. Może on również przekazywać dane na zegar umieszczony w odległej części wielkiego samolotu. a wiec do kabiny bombardiera, nawigatora, lub pilota, podczas gdy główny kompas umieszczony jest tak, aby nie uległ łatwemu u szkodzeniu na sku ek ognia nieprzyjacielskiego.

Drugim przyrządem był wskaźnik kursu samolotu. Obliczał on automatycznie kurs, przebyty dystans, ilość znoszeń i wskazywał aktualne położenie maszyny w każdej chwili, określając długość i szerokość geograficzną.

Trzeci instrument to tzw. wskaźnik wiatru. Dzięki niemu pilotowi wystarczyło tylko zrobić małe okrążenia maszyną, aby stwierdzić siłę i kierunek wiatru. W okresie wojny te przyrządy pomiarowe wywarły ogromny wpływ na dokładność nocnych bombardowań, podejmowanych przez sa moloty brytyjskie. Przed końcem wojny Niemcy zdawali sobie dobrze sprawę z przewagi R. A. F.-u, która polegała między innymi na tym, że maszyny mogły łatwo cd najdować wyznaczone im cele i brać dokładnie pod uwagę wpływ wiatru na spadające bomby, w chwili gdy bombowce przybyły już nad obiekty bombardowania. W raporcie sztabu operacyjnego Luftwaffe z lutego 1944 czytamy:

"Nasi przeciwnicy w pełni zdają sobie sprawę z ograniczonych możliwości kierowania samololami przez radio. Dlatego też usprawnili na wielką skalę obsługę normalnych samolotów. Dzięki wprowadzeniu szeregu dodatkowych przyrządów są w stanie we wszelkich warunkach trzymać sie dokładnie ściśle określonych ram czasowych podczas lotu i osiągać

wyznaczone cele'

Jeżeli idzie o maszyny myśliwskie, to tu również wprowadzeno dwa niezwykle poważne udoskonalenia. Jedno dotyczyło zwiększenia celności ognia w czasie pojedynku myśliwców. Drugie pozwalało "podprowadzać" maszyny na spotkanie atakujących samolotów nieprzyjacielskich. W kajążce, o której piszemy, stwierdza się, że do roku 1937 trafienie samolotu z samolotu było przypadkowe. Twierdzenie to jest na ogół prawdziwe. Kwestią trafień nie zajmowano się jednak wów czas specjalnie, ponieważ szybkości maszyn były stosunkowo nieduże. Gdy wzrosły one jednak powyżej 500 km na godzinę, strzelanie z jakimkolwiek prawdopodobieństwem trafienia stało się w ogóle niemożliwe. Położenie dwóch samolotów względem siebie zmieniało się w powietrzu tak szybko,

iż nastawienie broni pokładowej

należało oprzeć na kalkulacjach matematycznych.

W tym stadium sprawy Królewskie Zakłady Lotnicze przystąpiły do skonstruowania celownika, który automatycznie robiłby od pow.ednie obliczenia do użytku pilota, podobnie jak namiernik celowniczy robi odpowiednie obliczenia do użytku obsługi działa przeciwłotniczego. Celem przeprowadzanych doświadczeń było skonstruowanie małej skrzynki, zawierającej wszelkie aparaty, robiące automatyczne obliczenia i takie jej umieszczenie w samolocie, że gdy pilot spojrzy przez jej wizjer i ujrzy samolot nieprzyjacielski w pewnym określonym punkcie specialnej podzialki -będzie wiedział, że w tym momen-

Skrzynka spełniała swe zada

cie należy strzelać.

nie prawidłowo, lecz nowy celownik optyczny pilota nie różnił sie wiele od używanego poprzednio. Nowy przyrząd zaczął wchodzić w życie zaraz na początku wojny. Jednakże wielu pilotów nie chciało go używać w czasie walki. Uważali, iż uzależniają swe życie od teorii uczonych, którzy nie brali przecież nigdy udziału w pojedynku w powietrzu. Uczeni więc znależli inny sposób wypróbowania celownika. W rezultacie tych doświadczeń ulepszono przyrząd i oddano pilotom do wypróbowania w czasie lotów ćwiczebnych. Okazało się, iż przyrząd poprawia znacznie celność strzałów przeciętnego pilota. Gdy U. S. A. przystąpiły do wojny, namiernik celowniczy wprowadzono do samolotów a merykańskich. Dwóch najdoświadczeńszych pilotów ósmej armii lotniczej U. S. A. wypróbowało nowy przyrząd i oświad-

czyło, że poprawia on celność

strzałów przynajmniej o 100%.

Dodali też jeszcze, że "pilot nie może strzelać na chybił trafił

przy pomocy tego celownika. Przeciętni piloci (75% wszyst-

kich) poprawią celność swych

strzałów osiągając poziom naj

lepszych obecnie strzelców, a le-

psi sprawiać się będa mogli ie-

szcze lepiej". Celownik skonstru-

owany przez Brytyjczyków kosz-

tował wroga wiele strat.

Równocześnie z pracą mad konelrukcja nowego celownika prowadzono badania nad komunikacia radicwa na falach bardzo wysokiej częs otliwości. Badania te wyrosły z potrzeby u rzymywania konaktu miedzy personelem znajdującym się na ziemi a myśliwcami lecącymi na spotkanie wroga. Kurs lotu for macii nieprzyjacielskich ustalały stacje radarowe i obserwatorzy rozmieszczeni na lądzie, a informacje i rozkazy przekazywano następnie własnym myśliwcem. gdy wzlatywały one, aby wszcząć walkę. Tylko niezwykle krótkie fale mogły zapewnić stworzenie dogodnego kontaktu obserwatorów na ziemi z licznymi myśliwcami w powietrzu. Bez tego kontaktu mogłoby powstać zamieszanie wśród własnych maszyn, względnie musiałyby one polegać w dziedzinie obserwacji jedynie na własnych siłach, a każdy pilot wie przecież, iż widzialność z samolotu nie przekracza 15 km.

Od roku 1935 Królewskie Zakłady Lotnicze zajmowały się opracowaniem systemu komunikacji przy użyciu bardzo krótkich fal, a w roku 1939 wprowadziły taki system, który był lepszy od używanych w jakimkolwiek in nym kraju. Było to na pełnych 18 mies ęcy, przed ulepszeniami niemieckimi. System zdał doskonale egzamin w czasie słynnej bitwy o W. Brytanię. W bitwie tej, w której poważną rolę odegrali lotnicy polscy, Królewskie Siły Lotnicze, w których skład wchodziły jednostki myśliwców uzbrojonych w 8 karabinów maszynowych, wykazały się większą celnością strzałów i większą spraw nością lotów, niż lotnictwo niemieckie, a to dzięki inteligentnej pracy badawczej, datującej się jeszcze z lat przedwojennych.

Systematyczne badania Królewskich Zakładów Lotniczych wydały pełne owoce właśnie w czasie wojny. W wyniku doświadczeń, orzeprowadzonych w tunelach ae. odynamicznych i laboratoriach Zakładów, ulepszono i wzmocniono konstrukcję szeregu maszyn.

Oprócz tego jednak w okresie wojennym, uczeni, jak zresztą i inni pracownicy w kraju, mieli przed sobą problemy, wymagające szybkiego rozwiązania. Jednym z takich problemów była np. sprawa min magnetycznych, które Niemcy zakładali na początku wojny na brytyjskich wodach przybrzeżnych. Naukowcy z Farnborough zabrali s ę natychmiast do pracy nad wynalezieniem środka, który by powodował eksplozję min magnetycznych. Przygotowano w tym celu silny pierścień magne yczny, obsługiwany przez potężny generator. Umieszczono go następnie w bombowcu typu Wellington. Piloci zakładowi wykazali, że podczas przelotu nad morzem aparat ten powodował eksplozję min.

Był taki okres na początku wojny, w którym niemieckie Fokke-Wulfy 190 przewyższały myśliwce brytyjskie typu Spitfire. I znowu poruczono uczonym z Królewskich Zakładów zagadnienie mozliwości wprowadzenia do maszyn brytyjskich pewnych lepszeń. Uczeni wprowadzili istotnie szereg modyfikacji, które, jak się okazało w lotach próbnych, podwyższvły szybkość Spitfire'a o 48 km godz. Wykazano również, że można zwiększyć szybkość jeszcze o 14,4 km/godz. po prostu przez lepsze wykończenie powierzchni samolotu. Te część planu uczonych wprowadzono w życie. Rezultaty

były bardzo dodatnie.

Podobne ządanie ulepszenia sprawności myśliwców postawiono Zakładom w r. 1944, kiedy to Niemcy rozpoczęli wysyłanie "latających bomb' na płd.-wsch. Anglie. W tym czasie powiększono szybkość Spitfire'a o 12,8 km/godz., zaś szybkość amerykańskiego Mustanga o 37 km/godz. Innym razem trzeba znów było w krótkim okresie czasu skontruować dla Winstona Churchilla specjalną kabinę sypialną, której ciśnienie można było regulować. Do końca wojny premier korzystał z tej kabiny w czasie swych dalekodystansowych lotów. Zapewniała mu ona spokojny sen w nocy, nie narażając go na przykre skutki zmian ciśnienia, zachodzących w czasie wznoszenia się i lądowania maszyny

Gdy łodzie podwodne wroga podjejy aktywną działalność przeciw brytyjskim statkom, uczeni musieli skonstruować katapultę do wyrzucania w powietrze samolotów ze statków handlowych, znajdujących się na pełnym morzu. Następnie uczeni poczęli badać dziwny fakt, że bardzo mało załóg myśliwców typu Hudson strąconych w morze przez wroga, można było odszukać i uratować. Po przeprowadzeniu prób z modelem Hudsona odkryto pewne wady jego konstrukcji, które powodowały szybkie zatonięcie maszyny po jej przymusowym opuszczeniu się na wodę. Rezultatem tych badań było znaczne zwiększenie się liczby uratowanych załóg Hudsonów.

Pilne i ważne zadania, jakie stawiano uczonym, mogły być wykonywane pozytywnie dzięki regularnej i stopniowej pracy, którą od dawna zajmują się ci specjaliści awiacji. Praca ta postępuje nadal. Uczeni z Faranborough zainterescwani są obecnie zagadnieniem bardzo dużych szybkości, które "weszły w modę" od czasu wprowadzenia silników odrzutowych. W Zakładach znajduje się tunel aerodynamiczny, w którym można wypróbować duże modele przy szybkościach, dochodzących do 965 km/godz. Obecnie buduje się nowe tunele do prób z szybkościami większymi od szybkości

Wszelkie nowe kwestie w dziedzinie konstrukcji i kierowania maszynami, powstałe w związku z lotami o fantastycznych wprost szybkościach, stanowią pole działania uczonych Zakładów Królewskich. Wszystkie inne specjalne zagadnienia, wyłonione przez RAF, czy też przemysł lotniczy, również przedstawia się naukowcom Zakładów do rozpatrzenia i rozwiązania. Dokonano już szeregu poważnych prac, np. w dziedzinie zapobiegania pozarom, maja* cych swe żródło w silnikach lotniczych. Naukowcy twierdza, iż w konsekwencji pewnych ulepszeń można zapobiec 90% pożarów maszyn w powietrzu.



Nurek i jego pomocnik sprawdzają ekwipunek przed zanurzeniem.



Nurek patrzy przez przednie okienko helmu



Zdjęcie przedstawia nurka wchodzącego do jednoosobowej lodzi, przypominającej wyglądem raczej zbroję rycerską.

ALAC papierosa, Desmond Kerny stał na przedniej czę-ści pokładu małego zakotwiczonego statku, podczas gdy mary narz zajęty był ubieraniem go. Wydawałoby się, że 29 lat jest wystarczającym wiekiem, by się samemu ubierać, lecz w tym wypadku chodziło o strój wymagający specjalnego obsłużenia. zabierajacego blisko pół godziny czasu.

Nie jest to łatwa sprawa. strój gumowy nie jest zbyt ciężki, natomiast podeszwy ciężkich bu-tew, które są płytami ołowiu, ważą po 9 kilogramów. Na piersiach i na plecach zawiesza się dwa dalsze ciężary ołowiu, każdy z nich o wadze 19 kg. Do bark dopasowuje się gorset, ważący 8 kg. Wreszci na głowie umieszcza się groteskowy hełm mosiężny, dodając dalszych 17 kg obciążenia.

Desmond śledził ruch mew, krażących nad nim. "Odbyłem szkolenie na statku H.M.S. Vernon" oświadczył on "który jest szkolą nurków brytyjskiej marynarki wojennej. Istnieją coprawda i prywa-tne szkoły, lecz większość z ogul-nej liczby 300 do 490 prywatnych nurków w Wielkiej Brytanii, rekrutuje się z floty wojennej.

"Po trzech miesiącach intensywnego szkolenia i badań lekarskich. winno być równoznaczne z twierdzeniem, że należę do najzdrowszych ludzi, jacy w ogóle istnieją, opuściłem szkolę wraz z swiadectwem, które jest niejako gwarancją wysoko płatnego stano-wiska w każdym zakątku świata.

,Pas wód przybrzeżnych dokola Wielkiej Brytanii daje jednak szcrokie pole do działania bez konieczności szukania zarobku gdzie indziej. Więcej nie 500 wraków znaj duje się na dnie morskim w odle głości 80 kilometrów od brzegu. przeważnie przy wejściach do portow. Podczas wojny, a w szczegolności w jej pierwszym okresie, gdy walczyliśmy osamotnieni, Niemcy zatopili 3,000.000 tonażu okrętowego na naszych wodach przybrzeżnych. Z tego uratowaliśmy 2,000.000 ton podczas wojny, a jeden milion

oczekuje wydobycia. Większoość ludzi kojarzy sonie pracę nurka w głębinach morskich z poszukiwaniem zatopionych skarbów, z ławicami barwnych i świe-

cących ryb, z pałacami koralowymi, w ogóle z zajęciem o podłożu romantycznym, wykonywanym v. kryształowo przejrzystej wodzie Zdarza się to co prawda w pasie tropikalnym, gdzie nurek widzi w wodzie nawet na odległość 30 m. 🔾 ile chodzi jednak o mnie, to pra-cuję w wodzie mętnej, równie nieprzejrzystej jak najgęstsza mgła. Normalnie nie widzi się dalej jak na trzy metry, skały są jakby sidłami dla twego ekwipunku, lotne ławice piasku czyhają, by cię poleżącym koło Rouen. Do załatania otworu o rozmiarach 6 m × 7 m. użyliśmy opancerzonego drzewa posługując się specjalnym samoczynnie działającym aparatem. Obecnie statek ten pływa znowu na wodach podbiegunowych. Byłem dumny z przeprowadzenia tego zabiegu chirurgicznego na podwodnym pacjencie.

"Innym razem mordowałem się przez okres sześciu miesięcy nad przepołowieniem kontrtorpedowca, leżącego na dnie portu Dover.

wnatrz opancerzenia. Chociaż nurek jest zupełnie zabezpieczony w tym pomieszczeniu od wpływu ciśnienia, to jednak ubiór ten ma pewne ujemne strony. Niestety nie wynaleziono jeszcze środka zarad-czego by skórzane złączenia, wystawione na tarcie piasku, uczynic wodoszczelnymi.

"Jednakowoż rekordy od 130 do 150 metrów uzyskane w tego rodzaju ubiorach, zostały pobite w zwyczajnych skafandrach, używanych w marynarce. Ubiegłego roku

wnać do odkorkowanej flaszki pieniącego się szampana.

"Gdy to sie zdarzy, nurek po wyciągnięciu go na powierzchnię ulaga czasowej ślepocic, lub paraliżowi nóg, albo też przechodzi udręki gwałtownych kurczów. Spodziewano się, że przy użyciu helu w mieszance do oddychania rozwiąze się problem tworzenia się baniek powietrznych. Jednak z większą pomocą przychodzą nam dwie inne metody. Pierwsza z nich polega na stopniowym zmniejszaniu ciśnienia, przy czym wyciąganie nurka na powierzchnię odbywa się powoli, zależnie od głębokości, na jakiej pracował. Na przykład w akcji, którą jestem obecnie zajęty, dziewam się znaleźć wrak na głę-bokości poniżej 30 metrów. Po przebyciu jednej godziny na tej głębokości, czas wynurzania się no powierzchnię będzie trwał około półtorej godziny, obejmując w tym zatrzymywanie się na poszczegól-nych wysokościach celem przy zwyczajenia organizmu do zmniejszonego ciśnienia i stopniowego rozła-

"Drugiej metody używa się przy głębszych zanurzeniach, a więc na przykład takich, jakie osiągnął nu-rek Bollard. Po powrocie na powierzchnię umieszczono go natychmiast na przeciąg kilku godzin w komorze dekompresyjnej. Sprężone powietrze wpompowuje się do komory az do otrzymania ciśnienia, jakie panuje na dnie morskim, a następnie zmniejsza się je przez stopniowe wypuszczanie powietrza.

"Rozwiązanie problemu wysokiego ciśnienia wymaga jeszcze wiele prac badawczych, zanim wszelkie ryzyko zostanie usunięte. W tym kierunku najwięcej pożytecznych doświadczeń przeprowadził prof. J. B. S. Haldane, za co jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni. Co więcej, przeważnie on sam spełniał rolę królika doświadczalnego.

Desmond wyrzucił niedopałek papierosa za burtę.

"Cheerio" — rzekł zęby. — Jestem gotów do zejścia na dół. — Na kędzierzawą głowę marynarz opuścił miedziany hełm o cebulastym kształcie i przyśrubował szybkę umożliwiającą widzenie.

A. C. JENKINS

NUREK O SOBIE

chłonąć, a burze hamują prace przez wiele tygodni. Nieraz warunkı są tak uciążliwe, że nurek może pracować tylko parę razy po kwadransie w ciągu 24 godzin. Kiedy indziej jednak zdarzało się, że ria małych głębokościach od 12 do 15 pracowałem po 8 godzin metrow

bez przerwy.

"O ile chodzi o skarby, to te naprawdę istnieją, chociaż występują one nieraz w bardzo osobliwej postaci. jak np. w formie dwustu skrzyń margaryny, wydobytych z głębin zatoki liverpoolskiej. Nieraz mamy do czynienia z prawdziwym złotem. Po zatonięciu statku "Laurentic" w pobliżu wybrzeża Irlandii z ładunkiem złota o wartości pięciu milionów funtów, praca nurków przy wraku trwała przez 7 sezonów w najgorszych warunkach morskich, jakie panują na świecie W końcu złoto ocalało, przy czym koszty wydobycia opłaciły się, mi mo że wyniosły 130.000 funtów.

"Jednak większość czasu spędzam w charakterze podwodnego Niedawno mechanika. opuściłem się w morze, by uwolnić "Queen Mary" od zerwanych kabli, które zaplatały się w śruby statku. ubiegłym roku pracowałem wraz 2 przyjacielem na dnie morza. tatając otwór w zatopionym norweskim statku do połowu wielorybów,

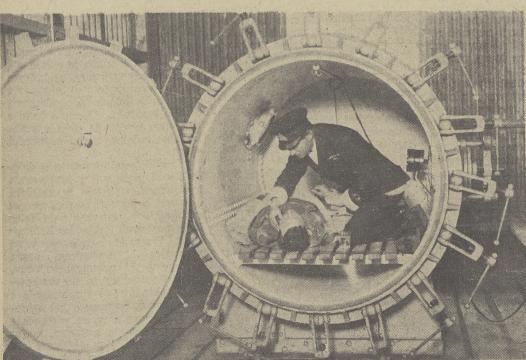
"Może nadejdzie dzień, gdy nur-kowie będą mogli pracować w zu-pełnej niezależności od powierzch-Już obecnie używa się samodzielnie pracujących skafandrów o pięknej linii opływowej, pozbawio-nych wszelkich tamujących ruchy drutów telefonicznych i przewodów powietrznych. W tego rodzaju skanurek korzysta z własnej mieszańki do oddychania, składającej się z tlenu i azotu. By umożliwić porozumiewanie się z powierzchnią, przeprowadza się doświadczenia nad radiotelefonią. Skafandry te są wynikiem doświadczeń podczas wojny z urządzeniami służącymi do ratowania załóg łodzi podwodnych jak i przyrządami używanymi do akcji ratowniczej w kopalniach węgla.

"Przed wojna do najgłębszych zanurzeń (za wyjątkiem batysfery prof. Williama Beebe'a, opuścił się on na głębokość 900 metrów) używano opancerzonych ubiorów o konstrukcji przegubowej, podobnych do zbroi rycerskich. Ubiory te są wyposażone w zbiorniki, które napełnia się wodą lub też opróżnia się z niej, zależnie od zanurzenia, a więc na tych samych zasadach jak w łodzi podwodnej Kleszcze są przymocowane do na-pięstków i poruszane za pomocą ręcznego koła, umieszczonego wenurek William Bollard pobił rekord światowy, osiągając głębokość 163 metrów podczas ratowania lodzi podwodnej.

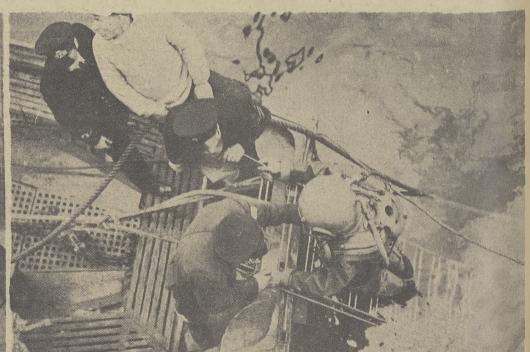
Większość ludzi przypuszcza, że

rekiny, ośmiornice oraz inne po-twory morskie są największym niepezpieczeństwem, na jakie nurek jest narażony. W rzeczywistości jednak poza zdradliwymi zanurzonyni kablami i wrakami, które znienacka zapadają się na jego helm, największym niebezpieczeństwem, na jakie nurek się naraża, jest wysokie ciśnienie. "Jak wiadomo, normalne ciśnie-nie atmosferyczne wynosi 0.96 kg

na 1 cm², lecz przy zanurzeniu 36 cm ciśnienie to wynosi już 3.7 kg. Powietrze jest najlepszym druhem nurka, nieraz jednak staje się jego nieprzyjacielem. W normalnych warunkach krew wchłania z powietrza pewne ilości tlenu i azotu. przy czym tlen ulega zużyciu, podczas gdy część azotu rozpuszcza się w tkankach organizmu. Lecz z chwilą, gdy nurek oddycha pod wysokim ciśnieniem, coraz więcej coraz więcej azotu przedostaje się do jego tkanek. O ile nurek wyciągany jest za szybko na powierzchnię, wskutek czego ciśnienie spada zbyt raptownie, uwięzione ilości azotu rozprężaią się, starając się wydostać i wówczas krew nurka można poro-



Komora ciśnień w szkole nurków angielskiej marynarki wojennej. Zoburzenia, którym ulega nurek w glębinach morskich, leczy się zapomocą stale regulowanego zmieniającego się ciśnienia.



Jurek ukazuje się na powierzchni po przeprowadzeniu inspekcji wraka.

GORDON RATTRAY TAYLOR

RZEWROT W BUDOWNICTV

YTUACJA w Anglii po zakończeniu wojny podobna była do położenia wielu innych krajów; dawał się odczuwać szalony brak nie tylko budynków mieszkalnych, ale również gmachów publicznych oraz zabudowań fabrycznych. O ile chodzi o budownictwo prywatne, to w czas e działań wojennych było ono w zastoju, podczas gdy 4 mil. bu-dynków uległo zniszczeniu wskutek nalotów nieprzyjacielskich. Chcąc usunąć te braki, należało rozważyć nie tylko kwestię rak do pracy, ale i surowców handlowych, a w szczególności stali, drzewa budulcowego i wegla. Dostawa tych trzech materiałów musiała iść w parze z równoczesną koniecznością zwiększenia ekaportu. Jak wiadomo Wielka Brytania posiada tyliko zniikome ilości własnego drzewa i skazana jest na import głównie z Kanady, z którą obroty handlowe już obecnie wykazują nadwyżkę wywozów. Wzmożone ostatnio zaopatrzenie przemysłu eksportowego w stal nie pokrywa jeszcze jego całkowitego zapotrzebowania. To samb odnosi się do wegla, ilościach do używanego w dużych wypalania cegieł, na których od dawien dawna opierało się budownictwo angielskie; pokrycie konsumcji wewnętrznej odbywało się z dużą trudnością w pierwszych dwu latach powojennych. Nie należy przy tym zapominać, że wiele krajów europejskich uzależnionych jest od eks-portu angielskiego węgla, który ostatnio wznowiono.

Innymi słowy, sedno sprawy nie leżało jedynie w rozpoczęciu akcji budowlanej, Należało ją również pogodzic z najdalej posuniętą orównież w używaniu trzech szcządnościa podstawowych materiałów oraz si ły roboczej. Zaczęto posług wać s.ę namiashkami, wprowadzono zupełnie nowe materialy budowlane, a to celem bardziej ekonomiczne-o zastosowywania materiałów używanych dotychczas w budownictwie. Zaproicklowano nowe wzory wprowadzono nowe metody w budownictwie, by tylko umoż w ć jak najszersze osowanie namiastek. Silnie rozwięta się prefabrykacja części, a nawet kompleinych domów, a praca przy samej budowie uległa znacznej mechanizacji.

Naturalnie przy budowie wielu domów trzymano się jeszcze dawnego systemu. Zastosowanie nowych metod na szeroką skalę, możliwe jest dopiero po ich wypróbowaniu i odpowiednim wyszkoleniu prac wników Wiele dcmów jest odzwierciedleniem nowych prądów skojarzonych z tradycyjnymi metodami budownictwa.

Mniejsza ilość godzin roboczych potrzebna jest do wykończenia domu nowego typu, aniżeli do posta-wienia równie dużego budynku o tradycyjnej konstrukcji. Znaczna oszczędność pracy uzyskuje się również w kropaln ach wegla w związku ze zmniejszeniem ilości paliwa potrzebnego do wypalania cegieł. Przy n'eletorych nowych typich cegieł zaoszczędza się 55 proc. paliwa.

OSZCZĘDNOŚCI W MATERIAŁACH

Materialem nadającym sę najbardziej do zastąpienia cegieł jest beton. Niestety beton latwo peka i jest złym izolatorem ciepla. Celem zaradzenia temu fabrykuje się wydrążone bloki betonowe lub też do produkcji bloków używa się porowatego agregatu, otrzymując w rezultacie materiał, posiadający te same zalety z punktu widzenia izola-cji jak cegła, a przy tym znacznie wygodniejszy w manipulacji; można go nawet przecinać lub przybijać. Poza tym wiele systemów budowy n e wymaga cementu lub zaprawy wapiennej. Produkując bloki z gotowymi kryzam: lub czonkami, łącząc je w gotowe zespoły cementowe, czas trwania budowy ścany betonowej wynosi 1/4 czasu potrzebnago na wzniesienie ściany z ce-

Doświadczenia wykazały, że 1 m kwadr. muru z cegieł wymaga 25 do 79 kg węgla, taka sama powierzchn'a z betonu klink'erowego wymaga tyito 12-14 kg wegla, a metr kwadratowy ze specialnego gatunku be-tonu od 16 do 35 kg, zależnie od te-go, czy był on przesycony parą wysokoprężną, czy też nie.

Poza betonem wypróbowano szereg innych materiałów jak płyty stalowe, aluminiowe lub azbestowe z wewnętrzną warstwą z fibry lub oraz przestrzenią wypełnioną wełną drzewną lub innym mater alem materiałem izolującym. Próbom Poddano również płyty z lanego żelaza peciagniete 20-milimetrowa warstwa betonu.

Jedna z najciekawszych metod o-Piera się na anaraturze umożliwia-Jacej fabrykaoję płytek ze zwykłego

gipsu mineralnego drogą wypraża-na przy temperaturze 165 stopni C; plyty te o strukturze przypom.nającej plastry miodu są niezwykle wytrzymałe. Po ustawieniu na miejscu przez płyty przepuszcza się pod ciśnieniem płynną mieszankę gipktóra je łączy w jedną całość. Płyty te facrykuje się w wielu odmianach, od najbardziej wytrzymałych na ciężar do cienkich elastycznych. W razie potrzeby mogą one być cięte wzdłuż. Poza tym powierzchnia tych płyt nadaje do nanoszenia dekoracji architektonicznych. Do zbudowania piętrowego domu na co zużywano dawniej 60 ton cegieł wystarcza około 16 ton mieszanki.

Niezależnie od oszczędności, jakie zyskano przy budowie ścian, Niezatezame uzyskamo przy budowie scian, zwrócono również baczną uwagę na dachów. Tradycyjne konstrukcję dachów. Tradycyjne dachy z łupek lub dachówek należą do bardzo kosztownych cyj. Budowa dachu z dachówek pociąga za sobą duże marnotrawstwo sily roboczej oraz listewek drewn'anych potrzebnych na zakładki; poza tym na belki dachowe nadaje się jedynie ciężki budulec o standa-ryzowanych wymiarach. Pcnieważ drzewa niestety nie rosną według znormalizowanych wymiarów, dostosowywanie się do norm pociąga za sobą dużą stratę w postaci odcinananych końców pni. Architekci zwrócili się przeto do Związku Przemysłu Drzewnego z propozycja wspólnego opracowania wzorów nowych wiązań dachowych. W nowozaprojektowanej konstrukcji dachu 75 proc. krokwi zbudowanych jest z kawalków drzewa nie dłuższych jak 2 do 3 metrów. Mogą one być przesyłane na miejsce budowy już

Jeszcze większe oszczędności drzewie osiągnieto, używając wiązań dachowych ze stopów aluminiowych. Ciężar ich wynosi 1/4 wagi stali i tak na przykład 6-metrowa krokiew waży 22 kg, a wiec jeden człowiek może udźwignąć dwie krokwie. Poza tym nie są one wrażliwe na korozję i nie wymagają powleczenia farbą.

Ważniejsze człony konstrukcji domu produkowane są zazwyczaj ze stali, drzewa budulcowego lub żelbetonu. Wszystkich tych materiałów można oszczędzić, używając specjalnych, betonowych dźwigarów. Są bloki betonowe zawierające wewnatrz rdzeń z drutów i prętów, naciągniętych przed wlaniem betonu, tak że gotowy blok jest właściwie stale pod naprężeniem wzdłuż osi podłużnej. Umożliwia to równomierny rozdział naprężenia na wszystkie części dźwigaru. Dźwigar taki wymaga jedynie 5 proc. stali, jaka jest potrzebna do fabrykacji belki z walcowancj stali o tej samej wy-trzymałości, a w porównaniu z taką samą belką żelazobetonową za-wiera jedynie 16 proc, stali i waży 33 proc, jej wagi. Stosując te dźwi-gary przy budowie domów, otrzymuje się oszczędność dochodzącą do 33 proc. drzewa ken ecznego wzniesienia domu.

Blok: te nie mogą jednak być cięte wzdłuż jak drzewo i muszą być dostarczane w znormalizowanych długościach, co jest ich wadą.

Sądząc z obeonej sytuacji budownictwa, najwiaksze oszczędności dało się uzyskać przy budowie "kadłuba" domu, obeimującezo fundamenty, mury i dach. Dochodzą one do 40 proc., o ile chedzi o sile robocza; natomiast przy budowie wnętrza domu. nie udało się zastosować nowych metod z takim samym nomválnym wynikiem. Chodz: tu przede wszystkim o olyty, którymi pokrywa sięściany zamiast tynkiem. Można śmiało powiedzieć, że pokryc'a te wywołały przewrót w nowoczesnych mater alach budowla-nych Przymocowanie płyt do muru trwa macznie krócej, aniżeli typkowanie, a coza tym nie trzeba czekać na wyschmiecie. Ujemną stroną płyt jest konieczność zama-Uiemna skowania poziemych i pienowych lin'i styku, a poza tym wyg'ad pow erzenni nie iest zadowałający. Jednomu z tych niedociaenięć zara-dzono dziele wynaiezieniu meszyny produkujecej pokrycja ścien w form'e pasów z troc'n i innych odpadków. Zastosowanie tei metody wymagało znów rozwiązania innego problemu technicznego, a mianowicie konieczności szybiciego łaczenia szczegó'nych surowców z niastyfikatorem: korzysta się tu z nagrzewan'a opertego na stosowan'u infra-czerwenych premieni i częstotliwości fal radiowych.

Ostatnio wynaleziono materiał, którv sie nanosi na ściany wewnętrzne za pomocą rozpylacza, uzyskując w ten sposón ognichrwałą powierzchnie nie wymagającą żadnej dalszej obróbki, a bodąca orzy tym świetną izolacją cieplną. Nazwa tego

materialu brzm; Pyrok, a składa się on z cementu plastyfikatora i verporowatego materialu izolacyjnego.

Stosowanie nowych metod odnosi sie również do drzwi i innych podobnych urządzeń, które produkuje się z cienkich płyt bakelitowych, powlekanych fornierem lub farbą.

OSZCZĘDNOŚCI W BUDOWIE

Niezależnie od stosowania oszczędności w materiałach, mogą one być również osiągnięte w sile roboczej drogą zwiększonej mechanizacji; uzyskuje się je przez przeniesienie całości lub części procesu budowy domu do fabryk, które umożliwiają planową, jednolitą i masową produkcie całych fragmentów budowli bez względu na panujące warunki mosferyczne. W ten sposób część ludzi zatrudnionych dotychczas przemyśle budowlanym można skierować do innych gałęzi.

Na przykład, gdy do budowy uży-wa się dużych bloków betonowych, pożyteczne jest ustawianie specjalnych, ruchomych rusztowań dźwigowych, przesuwanych wzdłuż wznoszonego obiektu; zespoły ludzi ida w ślad za tymi rusztowaniami, wykańczając dachy i wnętrza. Staje się nieodzownym zorganizowanie równomiernego dopływu materiałów do wszystkich ośrodków budowy, gdyż opóźnienie w jednym stadium budowy powoduje zastoje w innych i uniemożliwia poszczególnym zespo-łom wykonanie ich robót w przewidzianym czasie. Inna metoda polega na ustawianiu prefabrykowanych ram wznoszonego budynku. Ponieważ fragmenty te mają wysokość domu, budowa nie postępuje w kierunku pionowym, jak to miało miejsce przy stosowaniu tradycyjnej mebudownictwa, lecz rozwija się poziomo. Używając ram stalowych, możliwe jest natychmiastowe ułożenie dachu, będącego równocześnie ochrona dla robotników. Podłogi, klatki schodowe i ścany wewnętrzme mogą być z łatwością ustawione. gdyż materiał jest dostarczany wprost z rusztowań. Na samym końcu ustawia się ściany zewnętrzne. W dziedzinie bezpośredniej me-

chanizacji dawnych metod zauważa się posługiwanie się bulldozerami, mieszarkami do betonu i koparkami, przygotowującymi miejsce pod fundamenty; dalszym uzupełnieniem modernizacji jest używanie dźwigów do cegleł, zmotoryzowanych wagonetek, rusztowań dźwigowych, rozpyłaczy farby, urządzeń do naklejania tapet, przenośnych przecinarek płyt na pokrycia murów oraz maszyn do szmerglowania wnętrz Chcąc zachęcić do używania tych nowoczesnych maszyn, Ministerstwo Odbudowy zorganizowało koło Londynu zespół doświadczalny, którego zadaniem jest również demonstrona terenie całego kraju pracę i działanie nowych maszyn budowlanych. Normalne rusztowanie nie daje wiele możliwości dla Pepszeń; mimo to stało się ono lżejsze dzięki użyciu stopów aluminiowych oraz zostało zaopatrzone w lewary, tak że może ono być podnoszone w górę równomiernie z postępującą budową. Trzech ludzi może je w razie potrzeby podnieść na wysokość jed-nego metra w przeciągu 100 sekund. Najbardziej bijącym w oczy zjawiskiem jest znikniecie z terenu budowy popularnej ongiś postaci, dźwigającej kilka cegieł i wspinającej się po drabinie do murarzy. Obeczastępują go zmotoryzowane dźwigi, które dostarczai 800 cer (na godzinę.

Wiele badań przeprowadzono nad ustaleniem najbardziej odpowiedniej jednostki podstawowej. Ma ona wynosić 3 stopy 4 cale. I tak rozmiary drzwi wynosiłyby 2 jednosiki na wysokość, a 1 jednostkę na szero-kość. Zdecydowano się na przyjęcie tej jednostki gdyż można ją pogodzić z amerykańską, która wynosi 4 stopy, a równocześnie jest ona identyczna z jednostką stosowaną na kontynencie europejskim, wynoszącą

BADANIA.

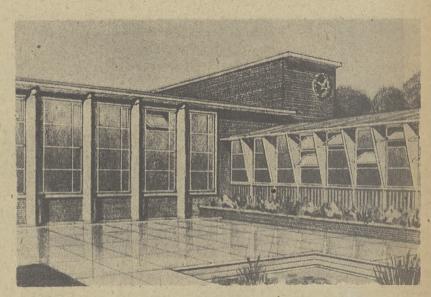
Zastosowanie tych licznych innowacji możliwe było li tylko dzięki badan'om. trwającym szereg lat, a przeprowadzanym przez Instytut przeprowadzanym przez Instytui Badań Zagadnień Budownictwa w Watford. Na przykład przystępuje się do budowy domów z płyt umocowanych w ramach. Powstaje kwestia uszczelnienia fug przeciw wilgoci. Nie wystarcza, by środek zaradczy działał obecnie, dlatego też jego skuteczność musi być wypróbowana w kilkuletnim okresie.

Podobne badania musza hre przeprowadzone we wszystkich propadkach, gdy stal i aluminium wwane są do powierzchni zewnetrznych, a tym samym wystawione są na dzia-

łanie warunków atmosferycznych Badaniom podlegają również płyty służące do pokrycia ścian, bowiem określić ich przewodnictwo ciepła i głosu. Baczną uwagę zwraca się na możliwość pożarów. Następnie aluminiowe krokwie dachów z powodu ich lekkiej konstrukcji moga się wygiąć onacznie szybciej, niż drzewo. Z tej przyczyny okazuje się koniecznym zebrać zasadnicze doświadczenia zastosowania wszystkich nowych materiałów i metod i udostępnić te informacje architektom Zrobiono to na dość szeroko zakrojoną skalę za pomocą wydawnictwa "Studia nad budownictwem powo-jennym" (Post War Building Stujennym" (Post War Building Stu-dies) wydawanego z ramienia Ministerstwa Odbudowy, a uzupełnianego szeregiem sprawozdań i innych broszur. To samo ministerstwo stworzyło obok Londynu osiedle pokazowe, umożliwiające przeprowadza-nie praktycznych studiów i badań nad wzniesionymi tamże nowymi wzorami domów. Ostatnio domy pokazowe zostały przejęte przez miejscowe władze samorządowe i oddane do użytku ludności.

Badania zajmują się również tego rodzaju problemami, jak ogrzewaniem demón, czasem trwania i kosatorysami budowy domów zależnie od typu, dociekan ami psychologicz-nymi nad sposobem pracy robotników zajętych przy budowie. Wzratendencje "mikroskopijnegoʻ śledzenia rozwoju budownictwa łączą się z ogólnym postanowieniem wyposażenia Wielkiej Brytanij nie tylko w możliwie największą ilość domów, lecz również o pierwszorzędnej jakości. Jakość brytyjskich domów stoi już obecnie na bardzo wysokim poziomie, a niektóre typy nowych prefabrykowanych domów mogą się poszczycić tego rodzaju wewnętrznym urządzeniem, że skło niło ono Australię i szereg innych krajów do skwapliwego pozywa zamówień. Niezależnie od tych wyników wszyscy są zgodni w opinii, że w dziedzinie prefabrykacji pozostaje jeszcze ogrom pracy do wykonania. Czyni się dopiero wstępne kroki, o ile chodzi o zastosowanie prefabrykacji w szerokim wachlarzu możliwości, jakie daje budowni-

NOWE SZKOŁY ZALUMINIUM



Projekt budynku szkolnego.

NIA 9 marca, na otwarciu 4 no-wych szkół w Bristolu, w tym pierwszej szkoły z aluminium, minister oświaty George Tomlinson wygłosił przemówienie podkreślając domów składanych dla budowy szkół,

"Prefabrykacja nie sztuczką czarodziejską. Nie należy oczekiwać, że przełamie ona wszyst kie trudności za jednym zamachem Jest to jednak zasada, którą winni śmy rozwinąć jak najszerzej, jeśl pragniemy zbudować więcej szkół, odpowiadających wyższym wymaga niom, w krótszym czasie i po niższej cenie".

Przez kilka lat będzie odczuwało się brak stali i każdy nowy pomysł, który by uwzględnił zaoszczędzenie stali, przyczyni się do powstania większej ilości szkół, Prefabrykacja standaryzacja moga również dopomóc w przezwyciężeniu braków technicznej siły roboczej (architek tów kalkulatorów itp.) oraz robotników budowlanych.

Minister wyraził dalej uznanie dla Zakładów Lotniczych w Bristolu za wybudowanie szkoły z aluminium w przeciągu 9 miesięcy.

Przedłużenie okresu nauki szkolnej, fakty zwiekszenia przyrostu ludności i notrzeba zaonatrzenia szkół w nowe budynki - to trzy główne pozycie w ogromnym programie roz szerzenia oświaty" Tominson. — "Pragnąłbym dodać jeszcze punkt czwarty — decvzię narodu usuniecia wszystkich złych budynków szkolnych którymi musieliśmy się zadowałać przed wojna. Jest to naiważniejsza z wszystkich wymienionych kwestii i na dłuższą mete wypełni ona najwięk-szą cześć całego programu".

Tomlinson porównał stan oświaty Bristolu obecnie ze stanem z r. 1939, Ilość uczących się wzrosła o około 950 osób, lecz w tym samym czasie liczba nauczycieli wzrosła o 222. Z tego wynika, że mimo przedłużenia okresu nauki szkolnej, zaznaczył się pewien postep w zaspokojeniu najbardziej palących po-trzeb wychowawczych, a mianowicie zmniejszenia objętości klas.

"W rzeczywistości przeciętna wielkość klas w Bristolu zmniejszona została z 38,6 w r. 1939 do 35,9 o-becnie" — powiedział Tomlinson. — "Oczywiście należy iść dalej w tym kierunku, lecz w każdym razie cyfry te wskazują, że w Bristolu zrobiono dla oświaty więcej, aniżeli tylko u

sunięto bardziej jaskrawe braki. Dało to początek pewnym konkretniejszym przedsięwzięciom, zrealizowano w ustawie z 1944 roku.

W krótkim czasie zostanie otwarta szkoła z aluminium w Sidcup (hrabstwo Kent). Umowa wejdzie w życie w grudniu bieżącego roku, gdy budowniczowie postawią wpierw części składowe o charakterze stałym, przygotują fundamenty rod budowę aluminiową i przeprowadzą wszystkie prace podziemne.

Pierwsze aluminiowe części dynków dostawione zostaną w formie prefabrykowanych ścian z oknami, dachów i sufitów gotowych do stawiania od razu na fundamentach. Komplety takie obejmują wszystkie wewnętrzne ściany, drzwi i szafy, z wyjątkiem ścian szczytowych, które wykonane zostaną miejscowej cegly. Postawienie takich kompletów aluminiowych będzie kwestią paru tygodni.

"Komitet Oświatowy hrabstwa Kent włączył ten nowy typ budynków do programu budowy szkół aby uniknąć o ile tylko możliwe używ 1nia trudnych do nabycia mater ałów" - powiedział B. J. Pearson, przewodniczący Okręgowego Komitetu Budowlanego. Mimo, iż szczególne cześci mają być prefabrykowane, szkół nie będzie się budowalo według standardowego tynu. Nowy system pozostawia architektom swobodę inwencji".

Izolacje w dachach i wszystkich ścianach zewnętrznych budowli 70stały starannie rozplanowane aby uodpornić ściany na zmiany temperatury na zewnątrz.

Szkoła pomieści 240 dzieci starszych i 120 młodszych, Aluminium zostanie użyte przy budowie 5 klas jednej sali wsnólnei, które zaimą jeden z bloków oraz dwu klas z iedną wspólną salą w drugim bloku. Zwyczaine mury z cegieł z metalowymi oknami zastosowane zostana do budowy sali konferencyjnej, kuchni i jadalni, lecz nawet i te cześci zabudowań zaonatrzone zostaną w aluminiowe dachy. wykończone podobnie lak dachy sal szkolnych w celu utrzymania harmonii w wyglądzie wszystkich budynków.

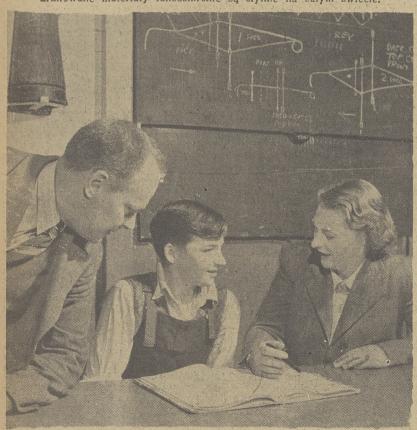
Ściany szkoły zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz utrzymane będą w kolorach jasnych.

Szkoły o podobnej aluminiowej konstrukcji wybudowane będą rów nież w miejscowościach Maidstone, Folkestone, Erith i Dartford.

Maszynowe drukowanie wzorów na tkaninie. Proces nieco podobny do drukowania gazety.



Ręczne drukowanie wzorów zapewnia piękniejszy wygląd tkaninie. Ręcznie drukowane materiały lancashirskie są słynne na całym świecie.



Specjalny nacisk kładzie się szkolenie młodzieży, która pragnte pracować w przemyśle bawełnianym. Oto młodziutki kondydat podczas jednej z lekcji.

IĘDZY Didsbury, leżącym o kilka kilometrów na południe od Manches eru, a położonym o około 60 km na północ od tego miac a Pres'onem rozciąga się przemysłowy okręg Lancashire'u. Znajduje się tu szereg uprzemysłowionych miast i rozwinięte są różne dziedziny wytwórczości. Króluje jednak wszędzie przemysł bawełniany. 280.000 ludzi Lancashire'u zarabia w czasach obecnych na życie właśnie dzięki bawełnie.

Przemysłowi temu powierzono bowiem ważną rolę w ramach brytyjskiego planu odbudowy gospodarczej. Włókiennictwo przyczyniło się głównie do pamiętnej w his orii rewolucji przemysłowej w Anglii — ono też zapewniło wielki dobrobyt krajowi. Podobnie dziś przoduje w planie odbudowy gospodarczej. Stoją przed nim wielkie zadania produkcyjne. Przędzalnie maja wykonywać ty godniowo 10 mil. kg pojedyńczych nici bawelnianych, zaś tkacze postawili sobie za zadanie podnieść eksport tkanin bawelnianych o 74 procent.

Problemy, wobec których danął ten przemysł, są niezwykle poważne. Oto obecnie 3 ludzi usiłuje podołać pracy wykonywanej przed wojną przez 4 osoby. W roku 1947 miesieczny eksport maleriałów bawełnianych nie osiągnął nawet połowy cyfry eksportu przedwojennego.

Te wszyskie zagadnienia nie przerażają wcale robotników Lancashire'u. Cyfry eksportu rosną bowiem z każdym miesiącem, a robo nicy dobrze wiedzą o tym, jakie obowiązki na nich spoczywają. Czy przemysł osiągnie wyznaczone normy, czy też nie można z czysym sumieniem stwierdzić, że ludzie z Lancashire robią co tylko w ich mocy.

BAWELNA



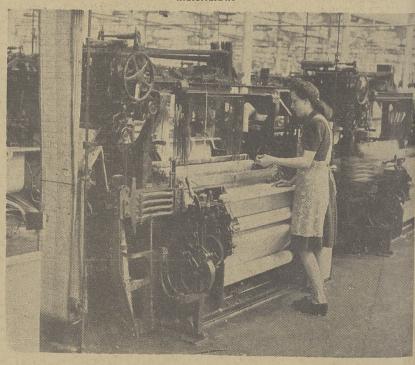
Ranek. Robotnice śpieszą do hal fabrycznych.



Oto jedna z typowych łabryk Lancashire'u — stolicy przemysłu bawelnianego. Powstają tu najlepsze tkaniny bawelniane światu.



Przędzenie nici bawełnianych — pierwszy krok do wyrobu pięknych materiałów.



Na warsztacie tkackim "rodzi się" niedoskonały jeszcze materiał.

Z LANCASHIRE



Na zakończenie tej opowieści fotograficznej o przędzalniach, tkalniach, dziewczętach i sukłenkach przesyłamy Czytelnikom uśmiech robotnicy przebywającej nad morzem,



Panna Joyce Hamilton pracuje w fabryce w Darwen. Urlop spędza w Blackpool wraz z koleżankami. Dziewczęta z dumą obnoszą śliczne bawełniane sukienki.



Dwie nabywczynie działające z ramienia jednej z lirm burmańskich oglądają oferowany im towar.



Dziewczęta z przędzalni (oble w sukienkach bawelnianych) jadą za miasto.
aby tam spędzić miły week end.



Ta wytworna dama to robotnica jednej z tkalni. Po pracy przyszła do lokalu na kolację ze swym znajomym. Ubrana jest w bawełnianą suknię wieczytowa.

Zatrzymaj się słońce!... (Nowa książka o Mikołaju Koperniku)

Angus Armitage: (Sun, Stand Thou Still" ("Zatrzymaj się, słońce!"). Życie i dzieto Kepernika. (Londyn, Wyd. Sigma Books. Cena 12 s. 6 p.)

O Koperniku i jego teorii wydano w Anglii w ostatnich dziesięciu latach nie mniej niż pięć dzieł. Z tych jedno było tłumaczeniem polskiej książki J. Rudnickiego i zostało wydane w 1943 r., w czterechsetną rocznicę śmierci Kopernika; dwie inne książki napisał dr Armitage: pierwsza, wydana w 1938 r., "Kopernik, twórca nowoczesnej astronomii", miała ogromne powodzenie, druga, "Zatrzymaj się. słońce!", która ostatnio pojawiła się na rynku księgarskim, zapowiada niemniejszy sukces.

Nigdzie wpływ teorii Kopernika nie dał się tak bezpośrednio odczuć, jak w W. Brytanii. Przypisać to należy, jak przypuszcza dr Armitage, większej wolności słowa w Anglii, niż na kontynencie. Również w W. Brytanii filozofia Arystotelesa nie przyćmiła tak całkowicie dorobku, który wnieśli poprzedni myśliciele greccy, jak to miało miejsce gdzie indziej w Europie. Najwcześniejszą wzmiankę o Koperniku w angielskiej literaturze naukowej spotykamy w dziele wydanym w 1556 r.. w 13 lat po opublikowaniu De revolutionibus i śmierci autora. Teoria Kopernika doczekała się otwartego poparcia w 1576 r., kiedy Tomasz Digges, wybitny uczony, wydał almanach zawierający objaśnienia teorii Kopernika wraz z przetłumaczonym na język angielski ważnym rozdziałem z De revolutionibus. Dzieło to wyszło w wielu wydaniach.

Ostatnia książka dra Armitage, która wzbogaca literaturę o Koperniku, wzbudziła wśród czytelników angielskich wielkie zainteresowanie, ponieważ dzieło to daje żywy obraz Kopernika jako człowieka, otoczenia, w którym żył, i warunków, w jakich pracował.

Ażeby docenić, czego istotnie Kopernik dokonał, Anglikom należało opowiedzieć coś niecoś o Europie, w której się urodził, Europie, w której narodowości jeszcze się nie zróżnicowały, w której najwyższą władzę miał kościół. Oficjalną filozofią kościoła była arystotelesowska filozofia naturalna. Dr Armitage poświęca dlatego pierwszą część książki krótkiemu streszczeniu rozwoju pojęć astronomicznych u Greków. Na początku dzieła podkreśla, że Kopernik dokonał wyboru, a nie odkrycia: wybrał mianowicie heliocentryczną teorię Arystarcha zamiast geocentrycznej teorii Arystotelesa i Ptolomeusza. Zachowując niektóre zasady systemu Ptolomeusza, potrafił całkiem prosto wyjaśnić ruchy planet. Ale na to trzeba bylo Kopernika, który dokonał wyboru tak całkowicie sprzeciwiającego się przyjętym poglądom ówczesnej

Druga część książki omawia życie i dzieło Kopernika. Dane zamaterialu nagromadzonego przez polskich uczonych zajmujących się teorią Kopernika w ciągu ostatnich 100 lat.

Przedstawiając życie Kopernika, dr Armitage zastępuje brak szczegółów zręcznie operując słowem i wyraziście maluje sylwetkę astronoma. Widzimy Kopernika jako ucznia, gdy pomaga jednemu ze swych nauczycieli skonstruować zegar słoneczny na ścianie katedry we Włocławku, widzimy następnie Kopernika jako młodego studenta na sławnym uniwersytecie krakowskim, gdzie ulega wpływowi nowoodkrytej kultury greckiej; widzimy go dalej studiującego dzieła traktujące o matematyce i astronomii, z których wiele zachowało się do naszych czasów, widzimy go, jak kreśli na marginesie notatki i obliczenia, które każą przypuszczać, że już wtedy, u progu swej kariery, rozmyślał nad nowym systemem astronomicznym.

Później widzimy bardziej dojrzalego Kopernika na uniwersytecie w Bolonii, gdzie studiuje prawo kanoniczne, ma zostać bowiem duchownym; w Ferrarze uzyskuje stopień doktora, w Padwie studiuje medycynę, ponieważ zostaje wybrany na kanonika katedry we Fromborku k. Olsztyna, gdzie jego wuj jest biskupem, a znajomość medycyny u duchownego była w owych czasach pożądana. W 1506 r. Kopernik przybywa do Lidzbarku Warmińskiego koło Olsztyna, by pomóc starzejącemu się wujowi i administruje za niego diecezją, lub reprezentuje Olsztyn na sejmikach, czy też udaje się w misjach poselskich do Krakowa, stolicy ówczesnej Pol-

Dr Armitage wiele uwagi poświęca rozległym zainteresowaniom Kopernika i jego wielostronnym osiągnięciom. Kiedy fałszowanie pieniędzy w Prusach stało się poważnym problemem, Kopernik napisał traktat o pieniądzu i przedstawił go na pruskim sejmie. Opracował projekt podatku od chleba, by unormować koszty utrzymania. Znalazł się również między tymi, którzy zostali przez papieża zaproszeni do Rzymu, by rozpatrzyć reformę kalendarza. Na zaproszenie odpowiedział

kach w Anglii i o nieszczęśliwym Bruno, który zadał sobie tyle trudu, ażeby tę teorię rozpowszechnić na kontynencie. Wspomina o Tycho Brahe, który chociaż nie był zwolennikiem teorii Kopernika, mimo to dzięki swym licznym obserwacjom dotyczącym położenia planet przyczynił się w znacznej mierze do jej zwycięstwa, i o Janie Keplerze, asystencie Brahe'a na uniwersytecie praskim, który był gorącym zwolennikiem Kopernika, a korzystając z obserwacji Brahe'a i uzna-



Układ wszechświata w/g teorii astronomów greckich



System kopernikowski w ogólnych zarysach.

ski. Tu właśnie, w Lidzbarku, pisze swój "Mały komentarz" i zaczyna pracę nad wielkim dziełem, które miało mu wypełnić pozostałych 30 lat życia. W 1512 r., po śmierci swego wu-

ja, przybywa do Fromborku, by przejąć ostatecznie obowiązki kanonika; tu, w jednej z wież katedry zakłada obserwatorium i prowadzi obserwacje astronomiczne przy pomocy prostych instrumentów, które sam konstruuje. Tu też umiera 24 maja 1543 r., w dniu, w którym wręczono mu pierwszy drukowany egzemplarz jego dzieła.

odmownie, motywując to tym, że reforma kalendarza nie może wchodzić w grę, dopóki nie zostaną ustalone prawa ruchu systemu planetarnego. Zyskał sobie także znaczną sławę jako lekarz. Książę pruski prosił go, ażeby zajął się leczeniem jego ulubionego doradcy.

Po krótkim streszczeniu teorii planetarnej Kopernika i jego pionierskiej pracy w matematyce dr Armitage w trzeciej części książki przedstawia etapy, przez jakie przechodziła teoria Kopernika, zanim została powszechnie przyjęta. Mówi o jej pierwszych zwolennijąc teorię Kopernika za słuszną, doszedł do dokładnego poznania praw rządzących ruchem planet, o Galileuszu, jeszcze jednym z gorących zwolenników Kopernika, którego teleskop stwierdził wiele faktów podtrzymujących teorię Kopernika; na koniec o Newton'e, który opierając swą pracę na prawach Keplera doszedł do stwierdzenia prawa powszechnej grawitacji.

Na Newtonie historia ta się kończy, po ukazaniu się bowiem jego dzieła pt. Principia w 1687 r. upadły wszelkie poważne zarzuty, ja-

FRIESE-GREEN YNALAZCA APARATU FILMOWEGO

Ray Allister: "Friese-Green", wyd. Mershland Publications, 1948, cens 12 szyl. 6 p.

Friese-Green zajmuje właściwe sobie miejsce w angielskiej mitologii nauki. Jest przecież typowym zwariowanym wynalazcą, jakich uwieczniały pełne fantastycznych historii pisma dla młodzieży z końca XIX stulecia. Friese-Green był indywidualistą, anarchistą, człowiekiem nie umiejącym robić interesów, a poza tym szalenie zmiennym. Oprócz tego cechował go geniusz, entuzjazm i brak poszanowania dla konwenansów w życiu i miłości. Friese-Green pomógł innym ludziom dorobić się fortun. Zmarł w wieku 66 lat, 5 maja 1921 r., mając w kieszeni kwotę, równą wartości biletu do kina. Przemysł, dla którego tyle uczynił. ufundował ku czci zmarłego pomnik dłuta znanego rzeźbiarza Lutyensa. Na pomniku widnieje napis:

WILLIAM FRIESE-GREEN WYNALAZCA KINEMATOGRAFII JEGO GENIUSZ OBDARZYŁ LUDZKOŚĆ DOBRODZIEJSTWEM FILMU, KTÓREGO ON BYŁ PIERWSZYM Z WYNALAZCÓW

W książce swej Ray Allister rozpatruje dowody pierwszeństwa Friese-Greena w dokonaniu wynalazku aparatu filmowego i projektora i w końcu wykazuje niezbicie, iż istotnie nie komu innemu, ale właśnie Friese-Greenowi przypisać należy znamienity wynalazek. On to bowiem w roku 1888 wykonał serię kolejnych zdjęć ruchu na specjalnym papierze. On to już w styczniu następnego roku potrafił sporządzić uczulona fotograficznie błonę celuloidową. Skonstruował również aparat filmowy i projektor. Swój pierwszy udany film wyświetlił Friese-Green w r. 1889 przypadkowo napotkanemu policjantowi. Dnia 21 czerwca 1889 r. Friese-



Friese Green

Green złożył podanie do Urzędu Patentowego. Wynalazek zatwierdzony został 10 maja 1890 r. Biorac ogólnie, konstrukcja aparatu filmowego Friese-Greena opiera się na zasadach, które doprowadziły w prostej linii do rozwoju dzisiejszej kamery

W czerwcu 1889 r. Friese-Green napisał do Edisona proponując mu zsynchronizowanie swego aparatu z jego fonografem, aby można było produkować filmy dźwiękowe. Odbiór listu został potwierdzony przez laboratorium Edisona, ale nie przez samego Edisona. Zażądano od Friese-Greena dokładnego opisu aparatu. Żądanie zostało spełnione. Pozostało jednak bez odpowiedzi. W 1891 r. Edison opatentował w Ameryce swój aparat filmowy zwany "kinetoskopem". Patentu tego nie zarejestrowano w Anglii, gdyż wynalazek ten nie był już nowością wobec wcześniej szego patentu Friese-Greena. W r. 1910 Edison złożył zaprzysiężone zeznanie, iż nigdy nie oglądał listów Friese-Greena. Jednak od roku 1891 aż po dziś dzień panuje przekonanie, iż to Edison dokonał wynalazku. Tymczasem Friese-Green nie mógł sobie sam dać rady z rozwinięciem swego pomysłu Istotnie wiec dopiero praca Edisona i braci Lumière (którzy w 1894 skonstruowali swój projektor) położyła fundament pod rozwój przemysłu filmowego. Dopiero film Lumière'ów, którego pokaz odbył się w gmachu politechniki w r. 1896, zainteresował publiczność.

Książka Allistera jest interesująca i przekonywująca. Jej autor jednak wydaje się należeć do szkoły, która uważa wszelkie wynalazki 2a produkty twórczości indywidualnego geniuszu, zupełnie odosobnione i nie dające się przewidzieć. Wielu nowoczesnych historyków sądzi jednak, ze wynalazcy to niesłychanie czułe mechanizmy wyrażające i syntetyzujące całość doświadczeń naukowych swej epoki.

SHAW U FRYZJERA

W mieście Welwyn Garden Cil leżącym o 30 km na północ Londynu, znajduje się mały zak fryzjerski prowadzony przez nie kiego Franka Harveya. Jego kije tem jest jeden z największych pis rzy współczesnych.

Oto co 3 lub 4 miesiące przyjeżdi do zakładu fryzjerskiego z pobliski wsi Ayot St. Lawrence — Geor Bernard Shaw, zasiada na krześ przed lustrem i każe , podstrzyc s bie trochę czuprynę" Ale nie zana to. Ponieważ Shaw, jak przysta 92-letniemu gentlemanowi, choć jest bynajmniej łysy, ma lekko prze rzedzone włosy wokół głowy

Fryzjerzy są z natury gadatliwi Pan Harvey dzieli się więc z wiel kim pisarzem wszystkimi miejscow mi plotkami, a w zamian za to wy słuchuje wielu mądrości. Mówił n pan Harvey, że gdy Shaw zaczyn "strzelać palcami" — trzeba szyb kończyć pracę.

Ostatnio ciekawy fryzjer parę pukli włosów Snaw do "psy chometry", który głosił, że poc-na podstawie włosów określać wiel płeć i charakter człowieka Pan Har vey otrzymał następującą odpowie od "psychometry". "Włosy te nale do bardzo starej niewiasty". Fryzje naturalnie nie mógł powstrzymać s od opowiedzenia wszystkiego Shav

ROZCHODZENIE SIE GŁOSU

Do jakiej wysokości przenika głoż Jest rzeczą dobrze znaną, że głoż łatwiej "wędruje" w górę i przy tym z większą siłą niż w dół, to znacy łatwiej przechodzi z gęstszej war stwy powietrza do rzadszej niż przeciwnie. Wyjaśnia to dlaczego dźwię ki powstające na powierzchni zien są słyszalne na bardzo znacznyc wysokościach. Tak więc np. lotnic lecący balonem słyszą gwizdy paro wozów na wysokości 3000 metrów odgłosy jadącego pociągu jeszcze r 2.500 m, szczekanie psa i detonacj wystrzału do 1800 m, krzyk tłumu



cią

der

ca, dzi

pianie koguta i dźwięk dzwonów kościelnych przedostaje się na wysokość 1.600 m. Na 1 400 m, można dokładnie styszeć grającą orkiestr Głos ludzki przedostaje się do 1000 m wysokości W ciszy nocnej nawe szemranie strumyka brzmi jak huk potężnego wodospadu. Rechotanie żab i cykanie konika polnego można słyszeć na wysokości 900 m!

POWIEDZ MI, CO PIJESZ

A BISYNIA to kraj, który odkry kawę. Abisyńczycy rozkoszowal się bardzo długo sami tym napoj az dopiero w XII stuleciu wartoscio wy zrozumieli Arabowie Musiało je dnak upłynąć 300 lat, zanim kawa zawędrowała do Paryża i Londynik Amerykanie wprowadzili zwyczaj picia czekolady i soku anasowego Stary Świat szczyci się wynalezie niem lomania szczyci się niem lemoniady, oranżady, a przeu wszystkim zwyczajnego piwa Mon tezuma, ostatni wielki władca Azle ków, przyjmował napoje 50 ra dziennie Wykazywał predylekcję zimnej czekolady ze śmietanką (ni złe, co?). Według słów starej kron ki płyn ten rozpuszczał się w usta jak miód. Podawano go w złoty kubkach, a mieszano złota lub sporządzoną z macicy perłowej ka

Jonathan Trafford

NAJDOWALIŚMY się w Westmorland*), w gospodzie "Pod nadzieją", którą turyści znali równie dobrze, jak próg własnego domu. Było nas około dwunastu i zgromadziliśmy się. zgodnie z utartym w gospodzie "Pod nadzieją" zwyczajem, w kuchni Joe Calpina.

Po chwili, jak możecie się domyślać, wyłoniła się odwieczna kwestia, kto był według każdego z nas najlepszym asem spinaczki wysokogórskiej.

Wyraziliśmy po kolei naszą opinię na ten temat i na koniec zabrał głos sam gospodarz Joe.

Najlepszym asem wspinaczki, jakiego kiedykolwiek znałem – rzekł
 był człowiek, z którym nie poszedłbym w góry nawet za cenę tysiaca funtów

Wszyscy byli nieco zaskoczeni, a stary Joe wiedząc, iż wywoła wrażenie, zaczął napełniać fajkę. A oto historia, którą nam opowiedział.

W dzisiejszych czasach bardzo rzadko spotyka się w górach wariatów. Chcę przez to powiedzieć, że nie każdy z przybywających tu ludzi jest sławnym turystą, lecz niemal wszyscy traktują wspinaczkę poważnie. Wkładają odpowiedni strój, studiują topografię terenu, proszą o radę wszystkich, którzy są lepiej od nich poinformowani i nie podejmują się trudnych wypraw; zanim nie bedą do nich należycie przygotowani.

W dawnych czasach działo się inaczej. Przychodzili tu goście prosto z biur, w eleganckich ubraniach, melonikach i spacerowych bucikach z cienkiej skóry, które były już na wylot przemoczone, zanim tu doszli, a zdarte na strzepy, zanim by zdołali dojść do końca ogrodu. Możecie się śmiać, ale to prawda. Widziałem ich w tej gospodzie niejeden raz.

Dwaj spośród naszych najgorszych "szaleńców górskich" (jak mój ojciec ich zwykle nazywał) przyszli tu na dzień przed Wielkim Piątkiem, jakieś trzydzieści, może trzydzieści pięć lat temu. Nazywali się John i James Busson. Mieli niewiele ponad 20 lat i byli koncypientami w kancelarii pewnego adwokata w Manchesterze.

W owym czasie istniała silnie rozwinięta tradycja turystyki wysokogórskiej wśród inteligencji Manchesteru i sądzę, że ci dwaj młodzi ludzie uważali, iż robią coś, co należy do dobrego tonu "idąc na wspinaczkę" — podobnie jak ich szef i jego przyjąciele. Powiedziałbym nawet, że z pewnością słyszeli go nieraz, jak w porywający sposób mówił o górach. Spodziewali się doznać tu nieco więcej dreszczów emocji, niż udając się do Southport, lub Buxton, czy też gdzie indziej dokąd zwykli byli wybierać się na urlop.

Mieli oni z sobą małą walizkę, i sądziliśmy, że mają w niej odpowiednie ubrania sportowe, toteż nic nie mówiliśmy, kiedy pojawili się w pełnym salonowym rynsztunku, czarnych marynarkach i kamizelkach, błyszczących sztywnych kołnierzykach i mankietach oraz szpiczastych bucikach, czy golfach, jak się to wtedy, zdaje się, nazywało.

Następnego ranka zaczął się dzień, jaki się często u nas zdarza na wiosnę. Z rana słońce na bezchmurnym niebie, potem około jedenastej nadciągają chmury, które zwiastują popołudniową burzę, a wreszcie o zachodzie rozjaśnia się znów na chwile

- Wspaniały ranek - rzekł jeden z braci Bussonów do mego ojca, który przyszedł z nimi pogawędzić. (Ciągle byli w tym samym stroju, co poprzedniego dnia)

 Ach! Teraz wygląda nieźle, odparł mój ojciec — ale potem będzie dmuchać.

— Och nie, nie sądzę. Wydaje mi się, że piękna pogoda powinna się utrzymać przez całe święta. Tak zreszta mówili w Manchesterze. Twierdzili, że będzie śliczna Wielkanoc.

Ojciec nic nie odpowiedział. Wówczas wtrącił się drugi Busson.

— Wybieramy się dziś na wspinaczkę — wyjaśnił. — Przez Blue Mell do High Stones i na noc w dół do Long Rigg, Sądzimy, że zabierze to jeden dzień wędrówki.

Z pewnością – rzekł mój ojciec
 zabierze to dobry dzień wędrówki
 dla wprawionych turystów. Ale panowie nie zamierzają chyba iść w tych ubraniach.

Nie powiedział tego w formie pytania. Powiedział to po prostu jako rzecz oczywistą, że nikt nie mógłby być tak szalonym, aby coś podobnego zrobić.

— Dlaczego nie? — spytał pierwszy. — Przecież są całkiem odpowiednie czyż nie? Kto może im coś za-

Nie przywiązujemy wagi do ubloru — rzekł drugi.

Na to ojciec starał się im przez chwilę tłumaczyć, ale to się na nic nie zdało. Kupili powrotne bilety kolejowe na czterodniowy objazd ca-

9) Opowiadanie to, napisane w 1935 roku, wazało się obecnie w pierwszym zbioronym wydaniu nowel tego autora pt. "The Tarsitory Venus" ("Przemijająca Venus"). łego okręgu i byli zdecydowani w pełni je wykorzystać.

Kiedy ojciec zorientował się, jak sprawy stoją, przestał się sprzeczać, lecz powiedział im jedną rzecz, by upewnić się, żeby im się nic poważ-

nego nie przytrafiło.

— Jeśli będziecie panowie mieli jakieś trudności na Blue Mell — rzekł

— nie wspinajcie się dalej na Stones: zejdźcie ścieżką, która prowadzi od kopca granicznego na Blue Mell na lewo. Jest to łatwa droga i przyjemny spacer. Zajdziecie nią do Sledmere, gdzie znajduje się farma, w której będziecie mogli zatrzymać się.

Spojrzeli na ojca, jakby każdy z was spojrzał na mnie, gdybym zasem zbocze i uznali, że idzie się tu dosyć stromo. Buciki ich cisnęły, kostki u nóg były nadwyrężone, łydki i uda obolałe. Bolał ich też krzyż, a kiedy wyszli nieco wyżej, jeden z nich zaczął się nawet uskarżać na zawrót głowy. Cały czas nieśli między sobą tę walizkę, lub raczej dźwigali ją na zmianę, ponieważ jest to wąska ścieżka i nie mogli iść obok siebie.

Potrzeba im było około trzech i pół godzin, by zrobić 10 km do szczytu góty Blue Mell i nigdy nie byli tak uradowani, jak w chwili, kiedy ujrzeli kopiec granitowy. Usiedli na nim i zjedli większą część kanapek, które ojciec mój dał im na drogę, a po omówieniu sprawy, postanowili

i roztrzaskałbyś sobie twarz, zanimbyś jeszcze spadł na sam doł.

byś jeszcze spadł na sam dół.
Nawet oni zorientowali się, że tego miejsca nie można było lekceważyć. I zaczęli wdrapywać się z powrotem w górę. Właśnie wówczas John musiał dostać ponownego ataku zawrotu głowy. Być może noga mu się poślizgnęła (jego buciki były prawie w strzępach) — w każdym razie upadł.

Spadł jakieś 20 metrów w dół, obijając się o skały i zatrzymując się na wąskim występie skalnym, długości może pięciu metrów, a szerokości jednego metra. Poznacie to miejsce, kiedy powiem wam, że jest to niebezpieczna pułapka dla turystów. Jest to najlepszy kamień graniczny, lecz nie można tam dojść. Zwisa on z

Miał złamane dwa żebra, wyrwaną część nosa, wyszarpane płaty ciała z policzków i czoła i urwane czubki palców u rąk, którymi starał uczepić się skały. Mimo to był najszczęśliwszym z głupców na ziemi, że w ten sposób wyszedł z tej opresji.

Przyczołgał się do brata i szybko zorientował się, że młody człowiek znajduje się w opłakanym stanie. John leżał w pozycji, w jakiej żaden człowiek normalnie nie mógłby leżeć i nie był w stanie poruszać ani ręką ani nogą.

James ułożył go możliwie najwygodniej, podłożył mu kamień pod głowe, przykrył go własną marynarką i zaczął mu tłumaczyć, że nie było z nim znów tak źle i że niedługo ich odnajdą i zabiorą. — Tylko leż cicho staruszku — mówił — a będziesz się czuł tak dobrze, jak nigdy przedtem.

Nie trzeba było napominać Johna, aby cicho leżał. Wszystko, na co mógł się zdobyć, to było podniesienie jednej powieki. Lecz mógł jeszcze wydobyć głos toteż powtarzał wciąż jedno słowo. — Wody! — Jeśli John chce wody, myślał brat, to musi ją mieć, i zaczął rozglądać się za nią wokoło.

Jasne było, że na występie skalnym nie było wody; lecz James przypomniał sobie, że przechodzili przez mały strumyk niedalego od miejsca, gdzie spadł jego brat więc postano-wił wdrapać się na górę, aby ją tu przynieść. Jedyną rzeczą, w której mógł przynieść wody, był melonik brata, który tkwił wciąż na jego głowie, mimo upadku. Jego własny melonik znajdował się około 30 metrów poniżej. Włożył więc na głowę melonik brata i próbował wspinać się po prostopadłej ścianie. Moglibyście z równym powodzeniem wspinać się na wodospad Niagara. Wtedy dopiero zauważył, co się stało z jego pal-cami, ale przyjął to, zdaje się na zimno, jak coś, z czym należało się liczyć przy wspinaczce. Rozejrzał się wkoło i zobaczył komin. – Znajdował się zaledwie w odległości 10 metrów od komina — opowiadał później więc postanowiłem się do niego dostać.

W jaki sposób człowiek ten zrobił tych 10 metrów — w tym stanie, w takim stroju, bez liny i odpowiednich butów i bez kwalifikacji człowiekamuchy, chodzącego po prostopadłej ścianie — pozostanie tajemnicą gór. Jest to niemożliwe, a jednak on tego dokonał. W tym zamyka się wszystko, co by o tym można było powiedzieć. Dotarłszy do komina, wdrapał się na górę, doszedł do źródelka, obmył w nim twarz i ręce i napełnił melonik wodą. Kiedy wrócił do komina, zorientował się, że nie wiedział, w jaki sposób zdoła zanieść melonik swemu bratu. Ale w owej chwili sam prezes klubu alpejskiego nie byłby w stanie go powstrzymać.

Zdjął krawat, okręcił go wokół

szyi, zrobił dziury w kapeluszu, przeciągnął przez nie końce krawata, które następnie zawiązał na węzeł i zaczął schodzić ze swym bagażem niby z torbą żebraka. Dostał się na dół, przekręcił sobie kapelusz na plecy i zaczął się znów wdrapywać po owej 10-metrowej ścianie skalnej.

Zapewniam, że słabo mi się robi na myśl o tej przeprawie dokonywanej nawet przez wprawionego człowieka, który by całe życie spędził w górach. Ale wy nie możecie sobie wyobrazić. To właściwie przekracza ludzkie pojęcie.

Kiedy James wrócił na występ skalny, w meloniku było jeszcze jakieś 5 centymetrów wody, które wlał w usta brata. Było już prawie ciemno, musiał więc zużyć większą część czterech godzin, by zrobić tych 20 metrów w gorę i z powrotem.

Jak James Busson spędził tę noc — nie wiem. Nie mam pojęcia, czy przechadzał się tam i na powrót, czy krzyczał, lub też leżał cicho obok swego brata, czy śpiewał, czy też stawał na głowie. Miał na sobie tylko zwykłe ubranie, przy tym swoją marynarką przykrył brata. Sam znajdował się w fatalnym stanie i nie miał żywności, z wyjątkiem paru kanapek, na które, jak sądził, jego brat nie byłby reflektował.

Nad ranem John był bliski końca. W dalszym ciągu powtarzał: "Wody!" Przypuszczam dlatego, że jego żołądek był oberwany

— Po chwili nie mogłem już tego znieść dłużej — opowiadał James. — Pomyślałem, że będę musiał ponownie wdrapać się na górę i napełnić kapelusz! Tak, jakby ktoś z nas mówił po prostu o napełnieniu wiader

Jeśli przeprawa była trudna przedtem, to teraz była pięciokrotnie trudniejsza. Młodzieniec był zmarznięty do kości. Dokuczał mu głód. a jego nieosłonięte rany dawały mu się boleśnie we znaki. Opowiadał mi, że płakał przez całą drogę, lecz coś jednak musiało w nim być, lub też aniołowie wnieśli go na górę, gdyż ponownie przeszedł te 10 metrów i częściowo wdrapał się na komin.

W połowie drogi na komin uczu?,

(Dokończenie na str. 10)

TOM HOPKINSON

GÓRSKIE SZALEŃSTWO

proponował wam miły spacer na pagórek za kościołem. Pół godziny później wyruszyli w drogę. Byli ciągle w tych samych ubraniach i nieśli między sobą walizkę na drążku.

Tego samego wieczoru przybyło tu wielu wycieczkowiczów: gospoda była natloczona, toteż nie myśleliśmy więcej o naszych dwóch szaleńcach. Przypuszczaliśmy, że zmęczyli się po pierwszych ośmiu kilometrach i stosując się do rady ojca zeszli w dól do Sledmere. Następnie musieli dojść do stacji i odjechać do Southport, aby tam spędzić ostatnie dwa dni urlopu.

Lecz we wtorek rano, kiedy powinni byli już być z powrotem w pracy, posłuchać jego rady i zejść do Sledmere. Była to jedyna rozsądna rzecz, jaką mogli zrobić tego dnia, a nawet i tej nie wykonali.

Nie zejdziemy chyba od razu na dół — rzekł John (on to właśnie odczuwał zawrót głowy, lecz zdawał się w tej chwili o tym nie pamiętać).
Możemy trzymać się ścieżki, a od czasu do czasu, kiedy zobaczyny, jakąś skałę, pozwolimy sobie na odrobinę wspinaczki.

Jamesowi wydawało się to dobrym pomysłem i zaraz po skonsumowaniu drugiego śniadania ruszyli w drogę. Wdrapali się na jedną, potem na drugą nietrudną skałę, aż wreszcie stało się to, czego należało się oczekiwać

góry, więc nie można dojść do niego od dołu, a od góry skała jest gładka jak szkło. Nie było to jednak najgorszym miejscem, jakie mógł sobie wybrać ponieważ 10 metrów ku zachodowi znajdował się komin, i to komin możliwy do zdobycia dla dobrego turysty — lecz te 10 metrów od występu, na którym się zatrzymał, do komina są zato zupełnie niemożliwe... Przypuszczam, że John Busson był pierwszym człowiekiem, który dostał się na ten występ od stworzenia świata.

Przez minutę James nie zdawał sobie sprawy z tego, co zaszło. Następnie przyczołgał się do brzegu skały, spojrzał w dół — i ujrzał leżące-



otrzymaliśmy telegram z ich biura z zapytaniem, gdzie się oni znajdują. Ojciec zebrał wszystkich gości, którzy byli jeszcze w gospodzie i wyruszyliśmy w stronę Blue Mell na poszukiwania. Znaleźliśmy jednego z nich, kiedy zaczynało się już ściemniać. Znieśliśmy go na dół na tych noszach, — które widzicie w kącie — w jakieś dwa dni później opowiedział nam, co zaszło...

Wyruszyli stąd rankiem owego dnia w najlepszych humorach. Szli ścieżką pod górę i uważali, że w tej wspinaczce nie ma nic nadzwyczajnego. — Można zabrać tu z sobą dziecko — rzekł jeden z nich.

Następnie wyszli na pokryte wrzo-

zgubili ścieżkę. Kierowali się jednym, potem drugim tropem królików, a kiedy te się jednak skończyły, nie mieli na tyle orientacji, aby iść w górę, dopóki nie odnaleźliby ścieżki. Zamiast tego zrobili to, co szaleńcy górscy zwykle robią, zaczęli schodzić w dół. Wiedzieli że znany im świat znajduje się gdzieś tam w dole i chcieli się do niego z powrotem dostać. Sądzili, że najszybszą drogą będzie puścić się zboczem w

Nie uszli jednak daleko, kiedy znaleźli się ponad górnymi występami skalnymi Garnet Fell. Brnęli wciąż w dół przez zarośla i wrzosowiska, kiedy nagle wyrosła u ich stóp prawie pionowa ściana wysokości jakichś 45 m. Jeden skok ze szczytu do brata. — Mocno krwawił — opowiadał potem.

James był wprawdzie szaleńcem,

lecz nie brakło mu odwagi. Nie poszedł szukać pomocy, ani nie starał się znaleźć jakiegoś możliwego sposobu zejścia na dół, ani też nie zrobił, co każdy rozsądny człowiek zrobiłby na jego miejscu. Zobaczył swego brata w dole na krawędzi, wiedział, że porzebuje on pomocy, więc nie namyślając się — spuścił się na dół. Uchwycił się rękoma krawędzi skalnej i skoczył. Następną rzeczą, którą sobie uświadomił, było to, że leżał obok brata na występie skalnym. Nie zdawał sobie sprawy, przynajmiej na razie, co się z nim stało

JOHN LILBURNE - NIWELATOR

..John Lilburne, the Le A Christian Democrat". (,, John Lilburne — niwe'ator, Chrześcijański demo. krata"). Wyd. Lindsay Drummond. Cena 18

W historii Anglii nie spotykamy odważniejszej i oryginalniejszej po-staci, niż podpułkownik John Lil-Był on najpopularniejszą osobistością w czasach republiki (1649—1660). Jednak ludzie zajmujący się studiami historycznymi czekać musieli do r. 1949, tj. przeszło 3 wieki od jego przedwczesnej śmierci, na ukazanie się pierwszej biografii tego niezwykłego człowieka.

Panna Gibb przeszukała wszystkie zapiski ze skrupulatnością i zrozumieniem i stworzyła wzruszającą opowieść. John Lilburne, który po-chodził z ziemiańskiej rodziny, o-trzymał raczej powierzchowne wykształcenie i został oddany na prakw przemyśle konfekcyjnym w londyńskiej City. Podobnie jak większość zdolnych młodzieńców jego pokolenia, znajdował się on pod wpływem kalwinistów, skłonił ku "seperatyzmowi" (zwanemu obecnie kongregacjonalizmem według którego każdy miejscowy kościół posiada samorząd) i wmieszał się w walkę, jaka toczyła się przeciw arcybiskupowi Laudowi skupom kościcla anglikańskiego. Udał się do Holandii, gdzie przedrukował "Litanię" dra Bastwicka, skierowaną przeciw biskupom w celu przemycenia jej do Anglii. Zdradzony przez sprzymierzeńców musiał stanąć przed słynnym sądem Rady Gwiaździstej w roku 1638. Jako 23-letni młodzieniec zaimprowizował swą obronę, odmówił uznania jurysdykcji tego sądu i obwinienia siebie przez odpowiadanie na pyta-Ukarano go grzywną, chłostą publiczną, następnie postawieniem pod pręgierz i uwięzieniem na nieokreśleny czas. Zniósł on chłostę z nieustraszcną odwagą i zdobył się jeszcze na tyle śmiałości, że rozzzucił między tłum parę egzemplarzy zabronionej "Litanii" i odważył się wygłosić zuchwałą mowę pod pręgierzem przed zakneblowaniem mu ust. O wiele trudniejszym do przetrwania okazało się więzienie, gdzie przebywał zakuty w kajdany wśród zbrodniarzy, w stanie zupełnego wyczerpania z głodu. Stał się on jednak popularnym bohaterem i gdy zebrał się Długi Parlament, mowa Olivera Cromwella przyniosła mu wyzwole-

Będąc w armii parlamentu wspiął się szybko do rangi podpułkownika, rzucając się w wir wszelkich możli-wych przygód i poprowadził swych kawalerzystów do zwycięstwa w bitwie pod Marston Moor. Był on wówczas na tak zażyłej stopie z Cromwellem, że często dzielili ze sobą łoże. Działał on w imieniu Cromwella, oskarżając chwiejnego przywódcę parlamentarzystów hrabiego Manchesteru.

Stał się on bardzo ważną osobistością, gdy wraz z grupą kolegów stworzył partię niwelatorów. Opierając się początkowo na rzemieślni-kach z City, rozszerzyła się ona szybko na nowoutworzoną armię i objęła pozbawionych prawa głosowania mieszkańców wschodniej Anglii. Była to pierwsza nowocześnie zor-ganizowana partia w historii An-glii, z tygodniowymi składkami, z wybieranymi komitetami, ze stałymi propagandystami, z redagowaniem 2 tygodników i zielonymi odznaka-Pomiędzy konserwatywnymi, zamożnymi purytanami z Cromwellem

i Iretonem na czele a masą rzemieślniczo-chłopską, prowadzoną przez Lilburne'a i Rainsborough, wybuchł otwarty konflikt. Niwelatorzy mieli wkrótce przeciwko sobie Parlament i dowództwo armii. Program ich był zdumiewająco postępowy. Ządali oni oficjalnego uznania pewnych podstawowych swebód, powszechnego prawa głosowania dla mężczyzn, corocznego zwoływania parlamentu, bezpłatnepowszechnego nauczania, zapomóg dla starców i chorych, reformy więziennictwa i wreszcie reformy dzierżaw ziemskich. Z nie-ugiętą odwagą niwelatorzy doma-gali się świeckiego państwa i nieograniczonej tolerancji.

W roku 1647 otrzymali oni, głównie w Londynie, okrągłą cyfrę 100 tysięcy podpisów na swojej petycji. Londyn liczył wówczas niecałe 400 tys. mieszkańców. Gdy przyszło do głosowania, mieli oni całą nową armię za sobą. Jedynie prestiż Cromwella przywrócił dyscyplinę.

Walka zakończyła się zwycięstwem Cromwella jako dyktatora. Dla Lilburne'a dwukrotnie domagano się kary śmierci i za każdym razem lendyński sąd przysięgłych uniewinnił go. W końcu został zesłany przez Cromwella do ponurego więzienia na wyspie Jersey. Niwelatorzy zo-stali zgnieceni i tylko kilku nieprzejednanych działało jeszcze, konspirując pod ziemią, prowadze intrygi z "kawalerami", knując zamach na Lorda Protektora. Lilburne odwrécił się w końcu od polityki i został kwakrem. Złamany fizycznie przez długie lata przebywania w więzieniu umarł młodo mając lat 43 i został pochowany jako kwakier.

Prawdopodobnie nikt nie zakwestionuje naukowego podejścia p.

Gibb w rozwikłaniu faktów doty-czących życia Lilburne'a. Jej zdanie o nim nasuwa jednak pewne wątpliwości. Czy był on jak ona sądzi, początkowo "chrześcijańskim demokratą", który czerpał na-tchnienie z religii? Niewątpliwie, czerpał najak wielu ówczesnych pisarzy protestanckich, nieustannie przytaczał on wyjątki z biblii. Na pewno, gdy leżał skuty w więzieniu, jedynym jego pocieszeniem była religia. Lecz orzyczyny, dla których nienawidził biskupów, mogły być natury czysto świeckiej. Arcybiskup Laud przez 10 lat piastowania swej godności tworzył teokrację.

Mojm zdaniem pobudki, jakie kierowały Lilburne'em od r. 1642, tj. od czasu wstąpienia do wojska, r. 1655, gdy został kwakrem, były przeważnie natury świeckiej. był on nigdy typowym "świętym" ascetą zamkniętym w sobie. Nosił długie włosy jak rojalista i nawet po wyjściu z wojska nosił swój czerwony płaszcz dragona. Lilburne miał charakter impulsywny, gwałtownie wybuchał, lecz szybko zapominał. Popularność zawdzięczał zarówno swej bardzo ludzkiej osobo-wości jak i niezwykłej odwadze.

Na koniec został kwakrem. Dlaczego? Panna Gibb daje bardzo ste-reotypowe wytłumaczenie. Według mnie zrozumiał on bezcelowość prowadzenia walki i zajmowania się polityką. Próbował on obu tych rzeczy, lecz w końcu Anglia otrzymała bardziej despotycznego dyktatora, niż ci, których zwalczał. Wobec tego Lilburne zwrócił sie w kierunku religii i owego ,światła wewnętrz-Kwakrzy stworzyli alternatywę rewolucji, wywodzącą się z innego świata.

Trudność w opracowaniu biografii Lilburne'a polega na tym, że nie można oddzielić jego udziału w runiwelatorów od czynu współtowarzyszy, mimo iż dzięki swej energi_i był on walczącym przywódcą i popularną osobistością

Co zatem szczególnego wniósł Lil-burne do tradycji angielskiej? Panna Gibb malo o tym mówi. zawdzięczamy częściowo wiele podstawowych elementów w angielskiej procedurze prawnej. Jeśli przyjmiemy, że należy człowieka traktować jako niewinnego, dopóki nie ma faktycznych dowodów jego winy, jeśli odrzucamy poszlaki, jeśli szukamy świadków dla stwierdzenia winy, jeśli nie czynimy wysiłków w kierunku zmuszenia kogoś do przyznania się do winy, dzieje się to w głównej mierze dzięki śmiałej nie-ugietości Lilburne'a. To przede wszystkim należy podkreślić w ocenie osiągnięć tego dzielnego czło-



Jahn Lilburne, angielski pisarz republikański (1614-16573.

wieka. Następnie Lilburne poddał myśl określenia pewnych podstawo-wych swobód w formie umowy społecznej noszącej nazwę "umowy na-Ten pomysł stworzenia pisanej konstytucji nigdy się nie przyjął w Anglii, lecz znalazł urzeczywistnienie w Ameryce i Francji.

Na zakończenie zaznaczyć należy że panna Gibb poświęciła za mało uwagi stanowisku niwelatorów wospraw własności ziemskiej. Twierdzi ona, że to Cromwell wymyślił przezwisko "Leveller" (niwe-lator). Tak jednak nie jest, słowo to jest o wiele starsze. Pierwotnie niwelatorami nazywano chłopów, którzy niszczyli ogrodzenia wniesio-

ne przez okolicznych ziemian. Wojna domowa XVII w. położyła kres niemal boskim uprawnieniom królów i utrwaliła tolerancję reli-Jednak największą z wprowadzonych zmian było zwycięstwo

własności i stopniewe nabywanie ziemi przez kapitalistów. Nawet po restauracji większość spekulantów i kupców londyńskich, którzy nabyli posiadłości rodzin feudalnych za czasów wojny domowej i republiki, pozostała przy nich. Bardziej krańcowy odłam niwelatorów, który prastworzenia społeczności na wzór wczesnego chrześcijaństwa, nie miał nigdy licznych zwolenników. Lecz partia nosiła się z poważniejszym zamiarem wskrzeszenia i rozwinięcia wspólnej gospodarki gruntami i nadawania ich szkołom i szpitalom. Rozumiała ona również (podobnie jak Rousseau w sto lat później), że nie będzie prawdziwej demokracji, jeśli będzie istniała po-ważna nierówność dochodów. Przez to właśnie (a nie przez zupełne zrównanie własności) należy rozumieć słowo "niwelowanie" "NEW STATESMAN"

GÓRSKIE SZALEŃSTWO

(Ciqg dalszy ze str. 9)

że nie potrafi iść dalej — i wówczas przyszła mu do głowy myśl, która wydała mu się wspaniałym pomysłem. Postanowił odwrócić koryto małego strumyczka, tak by spływał on po skale aż do występu skalnego, a wówczas nie musiałby powtarzać tej okropnej przeprawy za każdym razem, skoro jego brat zechce wody: owładnięty tą myślą wdrapał się na szczyt, pracował parę godzin budujac tame i kopiac kanalik, aż wreszcie naprowadził strumyk w pożądanym kierunku. Następnie poczołgał się po kominie, zszedł na dół, przebył owych 10 metrów po raz czwarty - i znalazł brata nieżywego. Zmarł w czasie jego nieobecności.

Młody człowiek, jak się zdaje, załamał się wówczas zupełnie. Od tej chwili nie myślał o niczym, nic nie robił, o nic się nie starał. Myślę, że nawet nie krzyczał — i tylko przypadek sprowadził nas do miejsca, gdzie się znajdował. – Włożyłem znów swoja marynarkę - mówił nam. Lecz nie ruszył żadnej części ubrania brata. Nie tknał nawet złamanego biszkopta, jaki spoczywał w kieszeni Johna. Nie próbował też więcej wspi-

naczki, którą dokonał czterokrotnie. W sobotę po południu wrócił po raz ostatni na występ skalny, a znaleźliśmy go we wtorek późnym wieczorem. Przebył tam wiec jeszcze trzy dni obok martwego ciała swego brata. Jedynym jego posiłkiem była woda — maleńka strużka strumyka, którego bieg udało mu się odwrócić. Spływała w jedno z zaglębień występu skalnego. Reszta wody strumyka płynęła po pochyłości skały poza jego zasięgiem. Od czasu do czasu padał deszcz. Chwilami było pogodnie. Niemal każdej nocy było straszliwie

Człowiek, który go pierwszy zauważył myślał, że i on również nie żyje. Leżał oparty plecami o skałę, z nogami zwisającymi z krawędzi skal-

nej, biały jak płótno z wyjątkiem tych miejsc, gdzie jego twarz pokryta była zakrzepłą krwią. Jego okaleczałe ręce spoczywały na trawie obok niego w taki sposób, jakby do niego nie należały.

Kiedy spuszczona przez nas na linie flaszka z wódką znalazła się tuż przy jego głowie, spojrzał na nią ta-kim wzrokiem, jakby jej nie widział, lub też jakby zjawienie się na sznurze nad występem skalnym butelki wódki było najnaturalniejszą rzeczą na świecie. Nie zrobił żadnego znaku, ani ruchu i nie zwrócił uwagi na nasze wołania.

Jeden z nas opuścił się więc po linie, drugą okręcił go dookoła i obaj zostali wyciągnięci na górę, przy czym ratujący go człowiek uważał podczas windowania ich, by nieszczęśnik nie obijał się o skałę. Nastę-pnie poszedł na dół po raz drugi, aby zabrać zwłoki. Obu braci sprowadziliśmy tutaj. Jamesa położyliśmy do łóżka, niedaleko od trzaskającego na kominku ognia, dawaliśmy mu alko-hol, butelki z gorącą wodą i Bóg wie co. Zwłoki Johna złożyliśmy wśród paproci w oficynie.

W dwa dni później James nagle usiadł na łóżku, zawezwał nas i za-czął opowiadać całą historię. Opowiedział ją ze szczegółami raz jeden — tak jak ja wam ją opowiedziałem — a potem nigdy już wię-cej o tym nie wspomniał. Wrócił do pracy, pozostał w tej samej firmie orzez całe życie i umarł, jak słyszeliśmy, około 5 lat temu. Mówiono w swoim czasie o przyznaniu mu jakiegoś odznaczenia, ale zdaje mi się, że to nigdy nie doszło do skutku.

Z medalem, czy bez medalu, mupowiedzieć, że ten młodzieniec był najlepszym asem wspinaczki, jaki kiedykolwiek przestapił ten próg. Nazywał się James Busson, Lecz nie znajdziecie jego nazwiska w żadnej ksjążce o turystyce wysokogórskiej.



1. Napis pod fotografia na str. 3 nru 19 winien być: sklep spółdzielni londyńskiej, a nie związku. Różnica między spółdzielnią a związkiem polega na tym, że pierwsza jest zrzeszeniem jednostek fizycznych, a drugi - jednostek prawnych, tzn. członkami związku mcgą być tylko spółdzielnie lub inne jednostki prawne. Związki z reguły nie prowadzą sprzedaży detalicznej, więc nie posiadają sklepów (poza nielicznymi wyjątkami), natomiast hurtowo zaopatrują spółdzielnie i prowadzą produkcję. Takimi związkami gospodarczymi są w W. Brytanii C. W. S. (Co-operati-ve Wholesale Society oraz S. C. W. S. (Scottish Co-operative Society) oraz dla spraw niegospodarczych ---Unia Spółdzielcza. Te elementarne wiadomości z zakresu spółdzielczości podaję jako współpracownik tego ruchu dlatego, że błąd ten już po raz drugi spotykam w "Głosie

2) W lekcji 214 zostały błędnie przetłumaczone następujące zdania: ...you won't enjoy learning...

Słowo "enjoy" nie ma, jak wiadomo, odpowiednika w języku polskim. Trzeba omawiać. W tym wypadku najbliżej odda sens:

...nie bedziesz sie rozkoszowała (albo nie będziesz zachwycona) lek-

3) ...you may as well go... będzie najlepiej, jeśli będziesz cho-

W obu wypadkach podane tłuma-

czenie jest niezrozumiałe. Tłumaczowi i słuchaczowi polecam przy tej sposobności niezastąsłowniczek Michaela Westa ,The New Method English Dictionary" (Longmans), który na codzienne potrzeby doskonale zastępuje Oxford.

4) Nie wiem, czy Szanowna Re-

dakcja zdaje sobie sprawę, jak bardzo upośledzeni są polscy słuchacze B. B. C. w porównaniu do Francuzów, czy Niemców, otrzymując teksty tylko 2 lekcji na 7, przy czym pominiete są właśnie te, które, jak z Shakespeare'a, właśnie wymagają przygotowania. Przecież brakowi miejsca można by łatwo zaradzić zaprzestając drukowania bezmyślnych polskich tłumaczeń.

5) Prosiłbym o poinformowanie mnie o nowym środku amerykanskim do zwalczania malarii-paludrynie. Jak została wynaleziona? Czy jest to środek tak rewelacyjny jak penicylina w swej dziedzinie?

Słyszałem, że w W. Brytanii wynaleziono także środek antymalaryczny. Może było by możliwe umiemalaria ana logiczny do artykułów owalce z katarem czy grypą.

1. Sprawdziliśmy oryginalny napis pod zdjęciem, który jednak zaczyna się następująco: "The London Co-operative Society Ltd. has 332 tood shops which..." Prawdopodobnie więc związek, o którym mowa, na-leży do tych nielicznych wyjątków, o których pan wspomina.

2. Tłumaczenia proponowane przez pana są poprawne, niemniej nasze nie jest błędne, gdyż wyrażenia "rozkoszować się czymś", "być zachwyconym czymś" i "używać na czymś" są synonimami.

3. Tłumaczenie pańskie jest nieścisle. Byłoby ono słuszne tylko w tym wypadku, gdyby tekst angielski brzmiał: "It will be the best it you go..."

4. Drukowania tłumaczeń nie możemy zaprzestać nie wiedząc, co na ten temat sądzą inni czytelnicy.

5. Na temat paludryny, która nawiasem mówiąc jest środkiem angielskim, zamieścimy artykuł w jednym z najbliższych numerów.

J. N. Kalisz. Bardzo mnie interesuje problem poruszony w artykule pt. "Potrzeba polityki światowej w dziedzinie zaludnienia". Chcę również nabyć odnośne broszury. A może broszury te ukażą się w języku polskim?

Wszystkie książki i wydawnictwa angielskie można zamawiać w większych księgarniach polskich, gdzie też naturalnie maże się pan poinformować o wydaniach polskich.

H. J. Łódź. Pragnąłbym się uczyć języka angielskiego. Jak tu zacząć – proszę o radę. Jestem dość stary, mam lat 47.

Najłatwiej będzie zapisać się na kurs języka angielskiego dla początkujących w Polskiej YMCA. Może pan także uczyć się sam z samouczków, ip. Stanisławskiego "A New English Manual" lub Kaliny "Samouczek języka angielskiego".

J. R. Sanok. Proszę o wiadomość, jakie czasopisma z dziedziny modelarstwa okrętowego wychodzą w Anglii. Równocześnie chciałbym się dowiedzieć, czy istnieje dzieło angielskie omawiające samoloty używane w zeszłej wojnie.

Tak w sprawie czasopism jak i książek na temat modeli radzimy na pisać do "Bassett-Lowke Ltd." Model mkrs. 16 St. Andrews St. Northampton O ile chodzi o typy samolotów używanych w ostatniej wojnie, prosimy się zwrócić do tygodnika "Flight", Dorset House, Stamford Street, London S. E. 1.

W. D. Rakoniewice. W końcu kwieínia przez radio podano wiadomość o nowej metodzie gry w szachy na 144 polach, wynalczionej w Ameryce.

Naszym zdaniem 64 pola zupełnie wystarczają. Niewatpliwie angielskie czasopisma szachowe będą mogły służyć informacjami o nowej grze. Oto adres jednego z nich: "Chess" Sutter Coldfield, Anglia. Radzimy porozumies się z nim.



vzeciętny Brytyjczy

RYTYJSKI Instytut Badania Opinii Publi- wysokości, waży 59 kg, jest szatynką o nie- duszów rodzinnych, w dalszych 25 proc. rodzin Scznej jest niezależnym organem, który powstał w reku 1938. Działa on w porozumieniu z podobnymi instytutami w Kanadzie, ISA, Brazylii, Australii, Francji, Holandii, Finlandii, Norwegii, Danii i Szwecji. Na czele lego organu stoi wykładowca uniwersytetu londyńskiego. W celu przeprowadzania badań Instytut dzieli Wielką Brytanię na 8 okręgów geograficznych. Funkcjonariuszami Instytutu, którzy na podstawie danych statystycznych przeprowadzają wywiady z wszystkimi odłamami społeczenstwa, są przeważnie absolwenci lub też studenci, specjalizujący się w ekonomii czy socjologii. Instytut twierdzi, że doderają oni do wszystkich warstw społecznych, mieszkańców miast i wsi, młodych i starych, osób o różnych grupach uposażenia i potrafią każdej sprawie poinformować o opinii puolicznej z dużą nawet dokładnością. Znaczne zainteresowanie okazuje się w W.

Brytanii rezultatem badań Instytutu, które są regularnie ogłaszane w "News Chronicle"; jednym z dzienników o zasięgu ogólnokrajowym. W czasie wojny Instytut przeprowadził dla rządu szereg wywiadów na temat zagadnień spolecznych. Między innymi pomógł w opracowaniu systemu racjonowania żywności w okresie wojennym ku wielkiemu zadowoleniu ogółu. Ten rodzaj badań socjalnych rząd uznał za tak użyteczny, że od tej pory ustanowił wiasny departament do ich prowadzenia.

W dziesiątą rocznicę założenia Instytutu opublikował następujące sprawozdanie. Dowiadujemy się z niego o życiu przeciętnego mężczyzny czy kobiety w dzisiejszej Anglii, o ich upedebaniach i niechęciach, ulubionych rozrywkach, zwyczajach i sposobie życia. Wynii te osiągnięto w rezultacie dziesięcioletnich badań prowadzonych przez Instytut.

Przeciętna kobieta brytyjska liczy 1.6 m



jej męża prowadzi przez żołądek.

Przeciętny Anglik ma 1.7 m wysokości, waży 70 kg, ulubioną jego potrawą są kurczęta i smażone kartofle, przekłada piłkę nożną nad inne gry, woli psy niż koty, brunetki od blondynek i wybiera sobie żonę nie ze względu na jej urodę, ale na umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego.

Większość małżeństw twierdzi, że nie chce mieć więcej niż troje dzieci.

Z tysięcy faktów dotyczących społeczeństwa brytyjskiego zebranych przez Instytut w osta-



tnim dziesięcioleciu, cytujemy poniżej kilkanaście.

55 proc. nosi stale okulary, lub też używa ich przy pracy.

Jedna osoba na trzy twierdzi, że cierpi na dolegliwości nóg i wskutek tego musi je specjalnie pielęgnować. Rak i gruźlica są chorobami, których slę społeczeństwo najbardziej obawia, chociaż Anglicy nie są hipochondrykami, a w rozmowach poruszając swe główne bolączki rzadko kiedy wspominają o złym stanie zdrowia. W każdym razie o wiele więcej wypadków śmierci następuje wskutek wady serca, niż z powodu którejś z tych dwóch z herbaty i chleba z marmeladą lub jamem,

Jedna na pięć osób stosuje się do diety, lub przynajmniej unika niektórych potraw, chociaż niewielki jedynie odsetek czyni to za wskazaniem lekarza. Prawie taka sama ilość zażywa regularnie lekarstwa – większość tych osób jednakowoż zasięga porady lekarza.

Przeważna część społeczeństwa uważa, że najedpowiedniejszym wiekiem do małżestwa jest 25 lat dla mężczyzny, a 23 dla dziewczyny.

W praktyce na cztery małżeństwa tylko w jednym mąż rozporządza większością fun-

bieskich cczach i wierzy, że droga do serca decyduje o wydatkach razem_{eZ} żoną. W pozostałych 50 proc. rodzin pani demu zarządza kasą domową sama.

> Jakkolwiek się te sprawy układają, znaczna część sądzi, że takie rozwiązanie jest najlepsze, chociaż zapytani, co było powodem najczęstszych sprzeczek w domu, zazwyczaj wymieniali kwestie pieniężne.

> Polityka, problemy żywnościowe i kwestla wychowania dzieci znajdują się na drugim miejscu jako przyczyna sprzeczek małżeńskich. Przeciętne małżeństwo brytyjskie przyznaje, że nie wie, w jaki sposób kierować dziećmi. Większość chętnie widziałaby specjalne kursy, na których pouczanoby rodziców, jak mają wychowywać dzieci.

Przeciętna kobieta angielska uważa, że rodzina powinna jej pomóc w pracy domowej, a na czterech mężów trzech podkreśla z naciskiem, że zmywają naczynia, palą w piecach i właściwie pomagają we wszelkich domowych zajęciach. Żony jednak niezupełnie podzielają

Jednak w jednym są zgodne obie strony, mianowicie w tym, że na 5 ogródków 4 uprawiają sami mężowie.

Przeciętna kobieta angielska pragnie, ażeby mąż jej był czułym, tolerancyjnym, pozbawionym egoizmu i wesołym ozłowiekiem. Stawia te zalety daleko wyżej, niż dobrze wypchany portfel męża, niż nawet małżeńską wierność. Uważa egoizm i brak względów za główną wadę mężów.

Jedna kobieta na trzy chciałaby być męż-

Najważniejszymi zaletami żony — twierdzi typowy Anglik — to umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego, wierność i wyrozumiałość. Uważa, że żony zbyt wiele zrzędzą. Mało który mężczyzna chciałby być kobietą.

Anglicy zazwyczaj kładą się spać między 10 a 11, a większość w dni powszednie jest już o 7.30 na nogach. Jedna osoba na trzy trudno zasypia, podczas gdy niemal połowa uważa zrywanie się z łóżka rano za specjalne umar-

Pierwsze śniadanie składa się zazwyczaj droga do pracy zabiera przeciętnie 25 min. czasu. Połowa ludności płaci dziennie za przejazd 1 szyl. i pens (0.05 f.).

33 proc. wraca do domu na lunch, 20 proc. zabiera jedzenie ze sobą, a reszta je w stołówce lub w kawiarni.

Suma wydana na wyżywienie rodziny wynosi przeciętnie 3 funty tygodnicwo.

Każda rodzina angielska ma jakiegoś ulubieńca i chowa się tyle samo psów co kotów, lecz tylko co piąta dorosła osoba woli kota niż psa.

Rodzice najbardziej życzyliby sobie, żeby ich dzieci zostały lekarzami, prawnikami, czy inżynierami, a większość podkreśla z naciskiem, że niechętnie widziałaby, gdyby obrały karierę polityczną.

40 proc. Brytyjczyków ma niebieskie oczy, 25 proc. piwne, 20 proc. szare, reszta orzechowe, zielone lub czarne. Mężczyźni i kobiety określili następująco swój kolor włosów:

51 powiedziało "szatyn", 26 "szpakowaty, lub siwy", 10 "brunet", 10 "blondyn", 3 "rudy". Nikt nie odpowiedział, "łysy".

Dla 33 proc. nie gra roli, czy dana osoba jest blondynką czy brunetką. Jest prawdą, że więcej mężczyzn woli blondynki, niż kobiety blondynów, niemniej pozostaje faktem, że tylko co czwarty mężczyzna woli blondynki.

Na 40 dzieci przypada jedna para bliźniaków. Na dwanaścioro dzieci jedno jest mańkutem; wśród bliźniaków spotyka się więcej mańkutów niż wśród innych dzieci.

Jest taka sama ilość Angielek palących, jak i nie palących – ale na sześciu mężczyzn, pięciu pali fajkę lub papierosy. Te same dane stosują się do pijących napoje alkoholowe, a z tym zwyczajem może jedynie konkurować jeszcze bardziej rozpowszechniona kinomania.

Kobiety nie pasjonują się hazardem i o wiele rzadziej się zakładają, niż mężczyźni. Jedna na trzy bierze udział w zakładach o wyniki meczów piłki nożnej, jedna na dziesięć gra w totalizatora, a jedna na 35 stawia na prawdopodobnego zwycięzcę w wyścigach psów.

Prawie połowa ludności w W. Brytanij brała lekcje muzyki na jakimś instrumencie. Co druga csoba zapomniała, czego się nauczyła, tak że w obecnej chwili tylko 25 proc. csób umie grać.

Na cztery doresłe osoby trzy przypatrują się z zainteresowaniem zawodom sportowym, pierwszeństwo ma oczywiście piłka nożna. - Co trzecla kobieta i co drugi mężczyzna uprawiają jakiś sport.

"News Chronicle".



W. S. Graham — The White Thre-shold ("Blaly próg"). Wyd. Faber. Cena 7 Ezyl. 6 p.

Wiersze o morzu. Autorem jest włody poeta szkocki który staje się oraz bardziej popularny w W. Bry-

Sztuka

Henry Wood — About Conducting of dyrygowaniu"). Z ilustracjami, iyd. Sylvan Press. Cena 3 szylingi pansów.

Autor, jeden z najlepszych dyrybrytyjckich, zdradza w tym osmiertnym wydaniu tajemnice wych sukcesów. Daje również prakczne wskazówki dla nowicjuszy i oswiadczonych muzyków, dotyczące oncertów, orkiestry i jej składu, partur i poszczególnych partii muzyczh i wreszcie metod dyrygowania. ustracje obejmują zdięcia rekop sów dentyka Wooda i fotografie jego rąk czesie dyrygowania.

Henry Moore - Sculpture and Drawings ("Rzeźby i rysunki Henryka re'a"). Weten Henry Reada, Wyd. Z ilustraciami. Wyd. Lund Humphries. Cena 63 ezylingi.

Zbiór prac rzeźbiarskich wraz z dua ilością rysunków, zawierających

prace wykoniane po ostatnim wydaniu i takie, które nie ukazały się w poprzednich wydaniach.

E. H. Ramsden - Twentieth Century Sculpture (Rzeżba XX wieku). Cena 25 sz. 70 ilustracji.

Książka daje przegląd historii i roz-woju sztuki rzeźbiarskiej od początku obecnego stuleoja, rozważa jej zanady formalne, tak jak były cne rozumiane i interpretowane przez romantyków, jak również przez przedstawi cieli nowoczesnych prądów lat międzywojennych, oraz przez czołowych rzeźbiarzy wszystkich szkół we w półczesnej Europie. Do tego dołączona jest analiza tendencji, jakim ulegała rzeźba w tym eamym okresie, i dy skusja nad ich estetycznym rozwiązaniem w stosunku do szerszych horyzontów całokształtu współczennej myśli i csiągnięć.

Margaret Campbell Barnes - Brief Gaudy Hour (Krótka godzina blasku). Powieść o Annie Boleyn. Cema 10 szyl. 6 регьзом.

Ta wnikliwie napisana powieść historyczna opowiada dzieje damy dworu Tudorów od czasu jej szczęśliwego dzieciństwa spędzonego w hrabstwie Kent do krótkiego błysku chwaly jako królowej Anglii i ponurej tragedii katowskiego topora. Nazywala się Anna Boleyn, chociaż dla wielu była po prestu Nan. Autorka daje żywy i Interesujący obraz życia tej utalentowanej kobiety z temperamentem, która była jedną z bezpośrednich przyczyn reformacji i stała się matką wielkiej królowej Elżbiety. Podburzana przez ambitnego ojca, podsycana pragmeniem zemsty na tych którzy zburzyli jej prawdziwą milość. Anna z gorzką radością przeżyła błyskotliwą godzinę swego tniumfu, czyniąc Katarzynę Aragońską i Wolseya swymi ofiarami. Oczarowała swa smagła pięknością Henryka Tudora, ktory uczynił ją królową. Kiedy jednak nie dała mu syna, liczni wrogowie, któ-rych zyskała sobie w czasie swej szybkiej kariery, nie omieszkali przy śpieszyć jej upadku.

Beletrystyka

Edward Liston - The Rowl of Night (Kotlina w mroku), Wyd, Jarrolds. Cena 9 szyl. 6 pensów.

Historia katastrofy samolotowej i odkrycia n'edostępnej kotliny, gdzie n'eznane plemię ludzi żyje od setek lat w zupełnym odosobnieniu od świata zewnętrznego.

Stevie Smith - The Holiday (Wakacje), Wyd. Chapman and Hall. Cena 7 szyl. 6 pensów

Romantyczna powieść z czasów po wojennych, której akcja rozgrywa się w Londynie i w Lincolnshire. Autorką jest jedna z młodszych powieściopisarek i poetek.

Mateo Maximosf — The Ursitory. Wyd. Chapman and Hall, Cena 7 szyl. 6 pensów,

Jest to pierwsza powieść napisana przez cygana, która zawiera autentyczne informacje o zwyczajach i prze cadach cyganów. Przedmowa napisana przez znanego przyrodnika brytyj-skiego — Brioma Vesey Fitzgeralda.

Joan Morgea - The Lost Child (Zagubione dziecko). Cena 8 szyl 6 p.

Co ma się stać z dzieckiem rozwiedzionego małżeństwa? W powieści tej Joan Morgan porusza ważny problem w sposób pełen szczerości i zmozumienia, Kledy Celia Gurney opuszcza swego męża Rogena, zabiera z sobą Zvcie staje się małą córeczkę Nan. dla małej dziewczynki tak nieustabilizowane, że wkrótce czuje się ona duchowo zgubioną i pełną uczucia nie pewności, nawet w momentach, kiedy wydaje się szczęśliwą.

Tom Marvel. - The New Congo (Nowe Kongo). Ilustracje i mapy. Cena 15 szyl.

Kongo belgijskie jest obecnie terenem dramatu o światowym znacze niu - dramatu budzącego się kraju. Jest to kraj przeszło 10 razy większy W. Brytanii, o wielkiej od obszaru różnorodności krajobrazu i niemal nienaruszonych złożach bogactw naturalnych, z największymi na świecie po kładami uranu. Dzisiejsza gospodarka i pozom życia w Belgii uzależnione są w dużej mierze od tego wciąż jeszcze mało znanego kraju, toteż książka Toma Marvela wypełnia poważną luke we współczesnej wiedzy W żadnym języku bowiem nie istnieje podobna praca na temat historii Konga. jego rozwoju, najnowszych osłągnięć i planów na przyszłość.

Daphne du Maurier - I'll Never lie Young Again ("Nigdy nie bede już młodym") Wyd. Arthur Barker. Cena 8 szylingów 6 pensów.

Powieść ta jest miłym, lecz sceptycznym studium o młodości; główny bohater posiada całkowicie normalny temperament i zdolności. Autorka jest jedną z najpopularniejszych powieściopisarek współczesnych Anglii.

Nigel Balchin — A Sort of Traitors ("Zdrajcy"). Wyd. Collins. Cena 9 szylingów 6 pensów.

Balchin jest znanym autorem dwóch ,The Smail Back Room" "Mały pokosk") i "Mine Own Excutioner" ("Sam dla siebie katem") Obie te powieści zostały sfilmowane w W. Brytanii. Po napisaniu niedawno wydanej powieści historycznej o Lorenzo de Medici, autor powrócił do dawnei tematyki wykazując jak żle mogą wpływać kłopoty domowe bohatera na jego życie publiczne.

Książki dla dzieci

A. C. Ward - Enjoying Paragraphic Zabawa w malaretwo). Wyd.

House Cena 8 szyl. 6 pensark.
Ksiażka dla dzieci w wood 12
do 15 lat, która podaje larstwa w Europie od jaskiniowych do Storowa 27 kojorowych i lustracii

ilustracji.
Albra Pratten i Ra
Winkie. Wyd Oxfor
Press Cena 6 szvl

Historia życia i rozwoju wiórki, której czynności po na tle zmieniających się pór k *

Książki angielskie zamawiać możni? w większych księgarniach polskich.

Przeliczenie księgarskie wynosi ca 70 zł za 1 szyling.

Eleganeja



Model firmy Peter Russell z wzorzystego jedwabiu z fantazyj nym upięciem z boku. Parasolka z lego samego materialu.



Kreacja firmy Mattli z najpiękniejszej, miękkiej welny. Krótki wcięty z obu boków żakiet wysmukla linię stani



Dwuczęściowy komplet firmy Victor Stiebel posiada trzy główne cechy obecnej mody: faldy zebrane w tyle, przepisową długość spódniczki i niezwykłą prostotę. Wykonany z wzorzystego rayonu z białym wzorem na czerwonym tle.

iosenne i Letnie OWARZYSTWO londyńskich rysowników

modeli lansuje na sezon wiosenny i letni nową linię konstiumów i sukien. Hasłem obecnie jest prostota przy równoczesnej elegancji, która przemawia do kobiet pragnących nosić taki strój,

w jakim będzie im najlepiej do twarzy.

Londyn bynajmniej nie zaaprobował jednomyślnie nowej linii wąskiej spódnicy. Rysownicy kierowali się jednak na ogół życzeniami klientek, a chociaż bardzo szeroka spódnica wyszła już z mody, w jej miejsce wprowadzono fałdy w tyle spódnicy. Jeśli kobieta woli spódnicę bardziej prostą, będzie mogła z łatwością taką nabyć, a choć krój jej będzie nieco inny, niż w zeszłym roku, mimo to nie przestanie być tak samo szykowna. Peter Russel np. lansuje suknie popołudniowe z wzorzystego jedwabiu, upinając materiał z jednego boku, w bogate fałdy, spływające poniżej długości sukni. Molyneux wprowadza ten sam pomysł w kostiumie popołudniowym z pięknej czarnej wełny. Prawie wszystkie modele kostiumów, spódnic i sukien kolekcji Charles Creeda sa proste, a rysownik ten osiąga zamierzony efekt przez wprowadzenie szerokich, sztywnych baskinek przy żakietach, które zlekka odstają na biodrach. Jest on bardzo oryginalny w swoich pomysłach, wykorzystując w rozmaitych zestawieniach plisy, rewersy z błyszczącego materiału i guziki, toteż modele jego muszą być pierwszorzędnie skrojone.

Victor Stiebel wprowadza tzw. "linię turniurową". Wszystkie fałdy upina się w tyle sukni. Ma to swoje ujemne strony, lecz na ogół wygląda wdzięcznie, zarówno kiedy piękna pani porusza się czy stoi. Jeżeli chodzi o kostium, należy zachować tę samą linię w żakiecie, cały bowiem efekt byłby chybiony, gdyby zbyt dopasowany żakiet przykrywał fałdy w tyle spódnicy. Dom mody Bianca Mosca rozwiązuje tę trudność bardzo pomysłowo, wycinając znacznie od linii stanu dół żakietu. Plisy mają nadal szerokie zastosowanie, układa się je równo dokoła spódnicy, albo tylko z przodu i z tyłu. Czasami plisy ułożone są asymetrycznie: z jednej strony spódnicy i dla równowagi na ża-

kiecie po przeciwnej stronie.

Jeśli chodzi o żakiety, panuje tu ogromna różnorodność zależnie od kroju kostiumu. Prawie wszyscy rysownicy modeli lansują bolerka, krótkie do połowy pleców, bardzo lużne, lub dopasowane w kształcie kamizelki. Nosi się je zarówno do sukien, jak i do wąskich spódnic z każdego mate-

Dalszą interesującą inowacją kostiumów jest ogromna różnorodność, jeśli chodzi o krój kołnierza. Kostium klasyczny rzadko odbiega od surowej linii rewersów, lecz przy innych żakietach, nawet dopasowanych, spotyka się różne rodzaje dekoltów. Czasem jest to linia V, którą tworzą odwinięte, trójkątne szerokie klapy, nałożone na normalny, wąski, dopasowany kołnierz. Czasem wycięcie jest głębsze i owalne i wówczas żakiet ma Victorie Cheppelle. klapy zaokrąglone.



Czarny kostium firmy Molyneux z pięknej, czarnej wełny. Krótki, dopasowany, dwurzędowy żakiet połączony ze spódnicą udrapowaną z jednego boku i owalnym wycięciem przy szyi. Całość robi szykowne wrażenie.

Prostota



Suknia firmy Charles Creed z materiału w stalowym kolorze z ciekuwie plisowaną spódnicą.



Kostium pomysłu Charles Creeda z czarnej wełny z rewersand gros-grain. Wysoko pod szyją zapięta bluzka z crêpe-satin.



Firma Bianca Mosca demonstruje kostium w dwóch odcieniach koloru stalowego. Należy zwrócić uwayę na wezwykły kolnier, wąską linię stanu i kloszową spódniczkę, spływającą w wdzięcznych fałdach spod wyciętego żakietu.

English without Tears

"Words you might hear in ". A programme illustrating mcashire" speech of this important county

MDAY: (Elementary) The Right Teuse: copay: (Elementary) "Ann and her conversation. (See tex bewhich will be broadcast with a mmentary.)

WEDNESDAY: (Elementary) Popular Song: ,Grandfather's Clock" THURSDAY: (Advanced) ,Brown Familly"

conversation. (See text below. will broadcast with a commentary.) FRIDAY: (Advanced) ,, Talking About Cardialogue introducing some everyday English carpentry terms.

SATURDAY: (Advanced) Answers to Liste-

Lekcja dwusetna dziewietnasta

THE RIGHT TENSE-XVI

transmissions Monday, 30th May

This week's lesson is about condins and the tenses used in them. ten to some examples.

If it is fine next Sunday, I shall go the country. What will you do if mins? If it rains, I shall stay at ho-

In those sentences you heard the ord if. This is the commonest word ed to introduce a condition, or a inditional clause, as the grammar oks say. Other words may be used. e shall talk about those next week. is week all the examples will be

What were the conditional clauses those examples? Listen to them ain: if it is fine next Sunday; if it

What was the tense of the verb in the conditional clauses? It it is; if it ins. Simple Present tense.

The other part of the sentence is alled the main clause. Listen to the in clauses again, by themselves. I all go into the country. I shall stay home. What was the tense of the erb in those main clauses? Shall go; hall stay. Future tense.

There are several kinds of conditiosentences. You have heard examles of the simplest and easiest kind.

This kind of conditional sentence le us what will happen, or what vill not happen, in the future, it something else happens; in other words, that will happen if a condition is

Do you understand what that means, ners? A condition is fulfilled when be thing happens or comes true.

The first and easiest kind of condifor things which are possible, or likely, or prowhile, in the future.

If I have a dictionary, I can find the eanings of words. If I ring this bell, steners will hear at.

Remember the right tenses to use in his first kind of conditional sentence, sentence about what is possible or mobable in the future.

Present tense in the if-clause: if you out in the rain. Future tense in the ain clause: you will get wet.

Now listen to some examples of other kind of conditional sentence. ofice carefully the tenses used. If I a thousand pounds, I could buy motor-car. If I rang a bell, listeners ould hear it. If Jack asked Mary to my him she would say "Yes". If I e nich, I should travel round the orld. If this were a television pro-

et us talk about those sentences. the tenses. What was the tense the verb in the if clauses? If I had; rang; if Jack asked; if I were; if

hose verbs were in the Simple tense: we used the Simple Past e in the if-clauses. What were the in the main clauses? Could, uld and should.

hose were Past tense forms. Could, Past tense form of can. Should, Past tense form of shall. Would, Past tense form of will.

That was the second kind of condihal sentence

Now let us see what this second of conditional sentence is used

I had a thousand pounds—But have not got a thousand pounds!
You see this kind of conditional ence is used for things which are true, things which are only ima-

But this were a television programme But this is not a television program-

WŁAŚCIWY CZAS - XVI Wszystkie transmisje w poniedziałek 30 maja

W tym tygodniu lekcja omawia warunki i czasy używane do ich wynażenia. Posłuchajcie kilku przykładów.

Jeśli w następną niedzielę będzie ładnie, pojadę na wieś. Co zrobisz, jeśli będzie padać? Jeśli będzie padać, zostane w domu i będę czytać.

W tych zdaniach słyszeliście słowo jeśli. Jest to najczęściej używane słowo, by zaznaczyć warunek, ozy rozpocząć zdanie warunkowe, jak to określa gramatyka. Inne słowa też mogą być użyte. Będziemy o nich mów następnym tygodniu. W tym tygodniu wszystkie przykłady będą z jeśli, gdyby.

Jakie były zdania warunkowe w tych przykładach? Posłuchajcie ich znowu: jeśli będzie ładnie w następną niedzielę, jeśli będzie padać.

Jaki był czas czasownika w tych zdaniach warunkowych? If it is, if it rains (jeśli będzie, jeśli będzie padać): czas teraźniejszy prosty.

Druga część zdania nazywa się zdaniem głównym. Posłuchajcie znowu głównych zdań samych. wieś. Zostanę w domu. Jaki był czas czasownika w tych zdaniach głównych? Pojadę, zostanę: ozas przyszły.

Są rozmaite rodzaje zdań warunkowych. Usłyszeliście przykłady najprostsze i najłatwiejsze.

Ten rodzaj zdania warunkowego mowi nam, co się zdarzy, lub co się nie zdarzy w przyszłości, jeśli coś innego zajdzie. Innymi słowami, co się zdarzy, jeśli warumek zostanie wy-

Czy rozumiecie, co to znaczy, słu-

Warunek jest wypełniony wtedy, kiedy rzecz się zdarza, lub się spraw-

Ten pierwszy i najłatwiejszy rodzaj zdania warunkowego jest używany tylko dla rzeczy, które są możliwe lub prowdopodobne w przyszłości.

Jeżelii mam słownik, mogę odszukać znaczenie słów. Jeśli zadzwonie tym dzwonkiem słuchacze usłyszą go.

Pamiętajcie, ażeby używać właściwych czasów w tym pierwszym rodzaju zdania warunkowego, zdania o tym, co jest możliwe czy prawdopodobne w przyszłości.

A wieg czasu teraźniejszego w zdaniu zaczynającym się od if — ieśli: jeśli wyjdziesz (go out) na deszcz. Czasu przyszłego w zdaniu głównym: zmokniesz (you will get weij.

A teraz posłuchajcie kilku przykładów innego rodzaju zdania warunikowego. Zwróćcie pilną uwagę na użyte czasy. Gdybym miał tystac funtów, mógłbym kupić samochód. Gdybym zadzwonił dzwonkiem, słuchacze usłyszeliby go. Gdyby Jacek poprosił Manię, żeby została jego żoną, ona od-powiedziałaby "tak". Gdybym był bogaty, podróżowałbym dookoła świata. Gdyby to był program telewizyjny, słuchacze mogliby nas widzieć.

Pomówmy o tych zdawiach. Najpierw czasy. Jaki był czas czasownika w zdaniach zaczynających się od ii — gdyby? Gdybym miał, gdybym zadzwonił, gdyby Jacek poprosił, gdyby był, gdyby to było.

Te czasowniki były w czasie przeezłym prostym: używaliśmy czasu przeszłego prostego w zdaniach za-czynających się od if — gdyby. Jakie były czasowniki w zdaniach głów-nych? Could, would i should.

To były formy czasu przeszłego. Could — forma czasu przeszłego od can. Should — forma czasu przeszłego od shall. Would — forma czasu przeezłego od wili.

To był drugi rodzaj zdania warunkowego.

A teraz zobaczymy, jak jest używany ten drugi rodzaj zdania warunko-

Gdybym miał tysiąc funtów — ale nie mam tysiąca funtów!

Tak wiec widzicie, że ten rodzaj zdania warunkowego, jest używany dla rzeczy, które nie są prawdziwe rzeczy, które są jedynie wyobrażane.

Gdyby to był program telewizyjny - ale to nie jest program telewizyj-

Another example of something not true, something that is only thought of or imagined.

The conditions in this kind of sentence are often conditions which cannot be fulfilled, impossible conditions. If I were a bird; if you had a million pounds. But not always impossible conditions. Often they are things which are unlikely to happen. If fine destroyed this building during the night... That is not impossible, but, we hope, very unlikely to happen!

Another use of conditional sentences of this second kind is to make suggestions. If you went to bed earlier, you would not be so tired in the mornings. If you went to the town library, you would get the book you

Conditional sentences are sometimes used to give advice or to make a suggestion.

ny. Znowu przykład czegoś nieprawdziwego, czegoś, co jest jedynie wymyślone, czy wyobrażone.

Warunki w tym rodzaju zdania są często warunkami, które nie mogą być wypełnione, warunkami niemożliwymi. Gdybym był ptakiem. Gdybyś miał milion funtów. Ale nie zawsze są to niemożliwe warunki. Czesto są to rzeczy, które mogą, ale nie muszą się zdarzyć. Gdyby ogień zniszczył ten budynek w ciągu nocy... To nie jest niemożliwe, ale, mamy nadzieję, mało prawdopodobne, ażeby się zdarzyło.

Inne użycie zdań warunkowych tego drugiego rodzaju polega na czynieniu przypuszczeń. Gdybyś kładł się wcześniej do łóżka, nie byłbyś tak zmęczony rankami. Gdybyś poszedł do czytelni miejskiej, otrzymałbyś książktórej pragniesz.

Zdania warunkowe są czasami używane, ażeby dać radę, czy wysunąć jakieś przypuszczenie.

Lekcja dwusetna dwudziesta

GRANDFATHER AND THE DERBY

All transmissions Tuesday, 31st May

ANN: Grandfather! Grandfather!

GRANDFATHER: Please don't interrupt me just now, Ann. I'm very

ANN: You're only reading the newspaper, Gnandfather.

G'FATHER: Oh, but I'm reading about horses, Ann.

ANN: You ar doing what, Grandfather? G'FATHER: I'm reading about racing.

The Derby is on Saturday. ANN: Oh, is it? I had quite forgotten.

G'FATHER: Had you? Well, I hadn't, and I'm going to have a little flutter

ANN: Yes, Grandfather, do! Though you remember what happened last

G'FATHER: Yes, and the year before. It's extraordinary. I always choose a horse that everyone tells me can not fail to win, but as often as not at fails even to start.

ANN: I think it's dull backing a horse that everyone expects to win; even if he does win you don't get much money back. I think you should back an outsider this year, Grand-

GFATHER: Perhaps I will, but what about your having a little bet this year, Ann?

ANN: Yes, Grandfather. I'd love that-it will make it much more exciting when we listen to the race on the wireless.

G'FATHER: Listening to it on the wireless is all very well, Ann, but really to enjoy the Derby you ought to go there.

ANN: Well, Grandfather-couldn't we go? I'd love to see the Derby. I never have.

G'FATHER: It won't be the same now, Ann. I remember the first time I went to the Derby as clearly as if it were yesterday. It was a lovely summer monning, and we all packed into my father's gig-

ANN: Gig?

G'FATHER: Certainly, Ann. My fa-ther had a beautiful little grey pony, and very smart he looked bet-ween the shafts of our vallow and black gig.

ANN: It must have been fun.

G'FATHER: It was. We took a picnic lunch with us, and when we got to Epsom we couldn't see the course because of all the roundabouts and costers and fortune-tellers.

ANN: Oh, Frandfather, did you have your fortune told?

G'FATHER: I did, Ann.

ANN: By a gipsy?

G'FATHER: Well, she was dressed as a gipsy.

ANN: What did she tell you?

G'FATHER: She told me I should always be very lucky-particularly with horses.

ANN: And did you make a lot of money that day, Grandfather?

G'FATHER: I lost every penny I had. I've lost every year ever since, Ann, but this year my luck is going to turn. Where's that newspaper?

DZIADEK I DERBY

Wszystkie transmisje we wtorek 31 maja.

ANN: Dziadku, dziadku;

DZIADEK: Proszę, nie przeszkadzaj mi właśnie teraz, Anno. Jestem za-

ANNA: Czytasz tylko gazetę, dziadku.

DZIADEK: Oh, ale ozytam o koniach, Anno.

ANNA: Robisz co, dziadku?

DZIADEK: Czytam o wyścigach, Anno. Derby odbędzie się w sobotę.

ANNA: Oh, nagrawdę? Zupełnie zapomniałam. DZIADEK: Tak? Ja nie, 1 czuję jak

ANNA: Tak dziadku, powodzenia! Chociaż, czy przypominasz sobie, oo zdarzyło się zeszłego roku?

zwykle małe podniecenie.

DZIADEK: Tak, i roku poprzedniego. To jest przedziwne. Zawsze wybieram konia, o którym wszyscy mówią, że nie może nie zwyciężyć a bardzo często nie udaje mu się nawet rozpocząć biegu.

ANNA: Uważam ze jest niemądrestawiać na konia, o którym wszyscy sądzą, że wygra — nawet jesli on zwycięży, nie odzyskasz wiele pieniędzy. Sądzę, że powinieneś postawić w tym roku na jakiegoś nieznanego konia, dziadku,

DZIADEK: Może tak zrobię ale co myślisz o tym, żeby się założyć w tym roku, Anno?

ANNA: Tak, dziadku. Bardzo bym chciała. Uczyni to wyścigi o wiele ciekawsze, kiedy będziemy słuchali ich przez radio.

DZIADEK: Słuchamie przez radio jest bardzo dobre, Anno, ale żeby prawdziwie używać na Derby, trzeba tam pojechać.

ANNA: A więc dziadku, czyż nie moglibyśmy pojechać? Strasznie chciałabym zobaczyć Derby, Nigdy nie widziałam.

DZIADEK: To nie bedzie teruz to samo, Anno. Przypominam sobie pierwszy raz, kiedy pojechałem na Derby, tak wyraźnie, jakby to było wczoraj. Był śliczny letni ranek i wszyscy załadowaliśmy się do koczyka mego ojca.

ANNA: Koczyka?

DZIADEK: Oczywiście, Anno, Mój ojciec miał pieknego małego siwego kucyka, który bardzo elegancko wvgladał miedzy dyszlami naszego żółto-czarnego kocza

ANNA: To musiało być bardzo zaba-

DZIADEK: Istotnie. Wzięliśmy jedzenie z sobą, a kiedy przybyliśmy do Euson, nie mogliśmy zobaczyć wyścigów z powodu masy karuzel przekupniów i wróżbitów.

ANNA: Oh. dziadku, czy miałeś przepowiadaną przyszłość?

DZIADEK: Miałem, Anno.

ANNA: Przez cyganke? DZIADEK: Była ubrana jak cyganka

ANNA: Co ona ci powiedziała? DZIADEK: Powiedziała mi, że bede

miał zawsze szczęście – zwłaszcza

ANNA: Czv wvonałeś moc płeniedzy tema data datadbu?

DZIADEK: Straciłem wszystko co do grosza. Od tej pory traciłem co roku. Anno, ale w tym roku los się odmieni. Gdzie jest ta gazeta?

Highsty.

The Definite Article

The Definite Article is used:

1) Before the names of all places used in the plural and before the names of some that are used in the singular: The West Indies. The Tyrol. The

Netherlands. The Crimea.

2) Before the names of certain English buildings:

The Prince of Wales's Theatre. The Houses of Parliament./but Windsor Castle, Westminster Abbey, Buckingham Palace.

3) Before nouns followed by of:

I was born on the first of January 4) Before rivers, seas and chains of

We crossed the Thames I climbed the Alps. We sailed the Pacific Ocean. 5) Before a singular noun to denote a class:

The horse is a useful animal.

6) Before adjectives used as nouns: The good die young. The Definite Article is not used:

1) Before abstract nouns in a general sense: Truth, honour and glory cannot be

2) Before concrete nouns in a ge-

neral sense:

Wool is obtained from sheep. 3) Before class nouns in the plural:

Horses are useful animals. 4) Before proper nouns:

proper nouns:

Charles said you must go at once. 5) Before such words as are shown by the context to be equivalent to

Father says you must return home at once.

6) Before the names of persons preceded by an adjective: Young Charles is fond of a bottle of wine.

7) Before the names of towns and countries: London, Paris, and Berlin are the

largest cities in Europe. 8) Before the names of streets squares, parks, etc.: I live in Oxford Street.

9) Before the names of single mountains:

We ascended Mount Etna. 10) Before the names of seasons used in a general sense:

In autumn the leaves begin to fall but I was in London in the autumn of

1937 (a particular autumn). 11) Before man, woman, mankind. chance, nature, society, posterity, fate, Parliament, Providence, heaven, earth,

used in a general sense: Man is God's noblest work. Parliament will be prorogued on January

Posterily will judge him. Some people believe superstitiously in fate. 12) Before titles followed by a pro-

King James was a most eccentric monarch. 13) When the noun after the super-

lative adjective is taken in a general sense:

use made of them is indicated:

He is the best of presidents. 14) Before the words school, church, exchange, prison, hospital, when the

He went to school (to learn or to teach). He went to the school (to interview

the Principal, etc.). He goes to church (to pray or to preach).

He went to the church (to see the ornaments etc.).

I have been in hospital. He went to the hospital to interview

15) Before the names of meals in a general sense:

We invited him to dinner.

Place of the Definite Article: The Definite Article is placed after

the words all, both, double, half, just, quite, treble, triple, quarter, etc.: All the men. Both the women. Double the price. Half the cost. Just the

thing 1 want. (We never say "the all", "the both").

Similes

As agile as a monkey As brave as a lion

As bright as a lank

As bitter as gall As black as ink

As bright as a button

As cunning as a fox As cold as charity

As fit as a fiddle.

WPŁAW PRZEZ KANAŁ LA MANCHE

Cieśnina Kaletańska to jeden z najzdradliwszych szlaków morskich świata. Jabez Wolfe, Anglik, obdarzony wyjątkową siłą i wytrzymałościa, próbował przeszło 20 razy przepłymąć ją, ale nigoły mu się to nie udało. Bywało już tak nawet, iż przebył 80 km. drogi. Dwa czy trzy razy w zasięgu jego widzialności znakazło się wybrzeże Holandii, Fewnego znowu nazu zwycięstwo przepadło mu wchwili, gdy znajdował się w odległości mniejszej niż 400 m od brzegu Francji, Słabsi od Wolfe'a, którzy mieli więcej szczęścia, dosięgali stałego lądu, Wolfe niestety, choć ambicją jego życia było przepłynięcie Kanału, musiał pogodzić się z niepowodzeniem.

Anglik Montague Hołbein również próbował szczęścia i to dwukrotnie. W czasie jednej z prób przepłynął aż 85 km. od brzegu Anglii. Zrezygnował jednak z dalszych wysiłków na skutek zupełnego wyczerpania.

Tak wiele czynników należy brać pod uwage, gdy chce się przepłynąć Kanał La Manche, że nawet sukces najlepszych pływaków zależny jest przede wszystkim od szcześcia. Woda musi być ciepła, a tylko w ciąqu trzech miesięcy jest ona znośnie letnia, a mianowicie w lipcu sierpniu i wrześniu. Nie ma sensu podejmować próby w dniu, kiedy morze jest burzliwe, ponieważ ciądły atak fal powoduje bóle glowy, jak i zaburzenia słuchowe.

Amerykanka Gertruda Ederle, pierwsza kobieta, która przepłynęła Kanał, a przy tym jedna z najodważniejszych osób które podjeły to przedsiewzięcie, była tak przemęczona, gdy wydostała sie wreszcie na brzeg, że lekarze sądzili, iż umrze. Po przeleżeniu całych miesiecy w łóżku — Gertruda powróciła jednak do zdrowia, lecz uderzenia fal uczynity ja na zawsze glucha. Zapłaciła wiec crogą karę za przedsięwziecie, od którego byłaby odstąbiła szybko kobieta o mniejszej wytrzymałości i uporze. Po wyiściu z wody miała tak uszkodzony krędosłup, że przez miesiace musiała leżeć w gipsie. Jej poteżna jednak wola wróciła jej zdrowie i obecnie Gertruda Ederle jest instruktorką pływania.

Noce sa na Kanale czesto bardzo zimne. Do tego dochodzi jeszcze mgia — na igorszy wróg pływaka oraz sinonose rekiny i ławice meduz. Wielu pływaków musiało opuścić wodę po atakach rekinów i tuńczyków. Holbein i Wolfe ledwo unikneli katastrofy, w ostatniej chwili chroniąc sie przed parowcem, który byłhy na nich na echał podczas mgły. Frank Perks, dentysta z Birmingham, zrezygnował w r. 1922 z dalszego ołymiecia tuż przed przylackiem Gris Nezwodłszy na ławicę meduz. A przecież mógł już tak łatwo dopłynąć do Francii.

Eksperci odkryli ze istnieja tvlko 2-3 dni w czasie pogodnego lata, stwarzające dogodne warunki do przepłynięcia Kanału.

Pogoda na Kanale nie zależy od warunków miejscowych, lecz od warunków panujących na Atlantyku. Jedynym więc sposobem otrzymywania regularnych i wiarygodnych komunikatów o pogodzie iest zasięganie informacji w Instytucie Meteorologicznym. Instytut ten jeżeli potrzeba, może przysyłać komunikaty drogą telegraficzną na 24 godziny przed ukazaniem się ich w gazetach. Bezużyteczny iest odosobniony pogodny dzień, gdyż po każcej burzy rozwija się silna fa'a zdolna osłabić najmocniejszych nawet pływaków.

Płynąc z Anglii do Francji — pływak przebywa dystans około 72 km, zaś z Francji do Anglii tylko 56. Przypływy morza — trzeba to wziać pod uwagę — nie są nigdy takie same w ciągu dwóch kolejnych dni.

Jedynym wypadkiem, w którym pływak skonzyctał z przypadkowych sprzyjających okoliczności, jest sukces Amerykanina, Sullivana. Trenował on na wodach Kanału pewnego poranku, a gdv oddalił się o parę kilometrów od brzegu, stwierdził iż woda jest ciepła, a przypływ również "pracuje" na jego korzyść. Poslał wiec łódkę po prowiant i dziennikarzy. Tymczasem zaś począł płynąć w kierunku Francji.

Płynał wspaniale aż do terytorialnych wód francuskich, Wydawało się że pobije na głowe wszelkie dotychczasowe rekordy. Tymczasem na około 4 kilometry od brzegu przypływ zmienił kierunek. Pływak był już wówczas tak blisko wybrzeży, że rozfóżnia: ludzi wygrzewających sie na piasku. Nie mógł jednak posuwać sie dalej naprzód. Ku jego przerażeniu odoływ zaczał go ściągać ku środkowi Kanału. Musiał więc zmarnować wiele sił na walkę z nim.

Walczył tak w całości 25 godz. i 50 min., bijąc rekord... najdłuższej

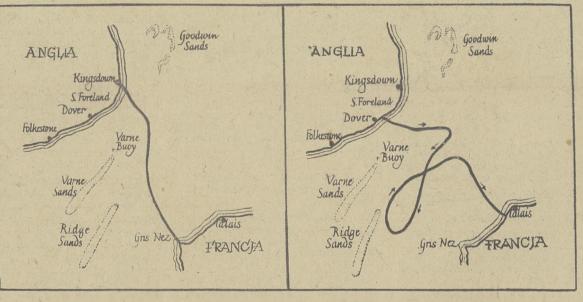


Tom Blower pokrzepia się mlekiem, podawanym mu przez syna — 10 letniego Mickey'a

Każdego lata powtarzają się proby przepłynięcia wszerz Kanału Angielskiego dzielącego Francję od W. Brytanii. 30 sierpnia ub. roku plywak z Nottingham, Tom Blower, pobił o 23 min. rekord przepłynięcia Kanalu z Anglii do Francji. Poprzedni rekord wynoszący 15 godz. 54 min. został ustanowiony przez Anglika, E. H. Temne'a w r. 1934. Niesprzyjający wiatr nie pozwo-

lił Blowerowi przepłynąć Kanału w obie strony. W r 1937 Blower przebył dystans z Francji do Anglii w 13 godzin i 29 minut.

Artykuł poniższy opisuje czynniki, od których zajeży sukces czy też niepowodzenie przedsięwzięcia, oraz informuje o szeregu wyczynów płyawckich na Kanale, zakończonych powodzeniem lub fiaskiem.



Najkrótsza trasa z Francji do Anglii. Start z przylądka Gris Nez, lądowanie koło Kingsdown. Obok trasa z Dover do Calais.



Rok 1876, Przy świetle księżyca. Kpt. Webb otrzymu e jako posiłek od towarzyszących mu w łodzi kolegów flaszkę angielskiego piwa.

wyprawy pływackiej przez Kan Wreszczie dotarł do brzegu.

Dzisiejsi kandydaci na rekordzistów Kanału zawdzięczają wiele takim ludziom, jak kpt. Pearson, piłot Burgess generał Freyberg i pilot francuski Emil Douay. Oni to bowiem zebrałi szereg wiadomości o przypływach i odpływach, pogodzie i dogodnych trasach. Dziś trasę Ederle z Francio Anglii (opracowaną głównie przez Burgessa) uważa się za najłatwiejszą Można startować z przylądka Gris Nei i przy pewnym szczęściu dopłynąc Anglii między Deal a Kingsdom, jak to udało się np. ostatnio pływakowiegipskiemu Hassan Rahimowi.

Start z Dover czyni pływanie zna. cznie trudniejszym, ponieważ przy. pływ i odpływ na wysokości wybrze. ża angielskiego spychają często pływaków z obranego przez nich kursu. Te przypływy i odpływy zwiększyly się znacznie już w okresie, kiedy Matthew Webb wystartował z Prince of Wales Fier w Dover w 1875 r.

Przyczyną tego zwiększenia się przypływów było wybudowanie falo, chronów, czięki którym port doverski rozszerzył się na Kanale od czasów Webba. Masy wody wlewające się przez cieśninę uderzając w falochrony, zmieniają kierunek i posuwają się ku środkowi Kanału ze zwiększona szybkością i siłą.

skie

zaly

mad

WSD

cnie

rod któ

z.da

stan

któi

wol

04

Wac

skal

starz

cych

bieg

mari

orga

prag

drog

De

mon

sune

Weal

gdyt

osia

W-konsekwencji tego pływak star. tujący z Anglii musi pozwolić się zanieść wodzie do punktu leżącego na wysokości Goodwin Sands — tej zmieniającej ciągle położenie mielizny — zanim zacznie pracować nad wywalczeniem sobie drogi do Francji. Jeżeli jednak pływak i towarzysząca mu łódź stwierdzą niebezpieczeństwo wciągnięcia ich przez przypływ wswój bieg — próba przepłynięcia musi zostać natychmiast przerwana.

Tak Webba jak i Burgessa, którzy wystartowali z Dover, zniosły fale w kierunku Goodwin Sands, a potem w dół Kanału, aby wreszcie pchnąć ich ku wybrzeżom Francji. Tu pływary musieli "chwytać" przypływy lub od pływy "francuskie". Gdyby te oka zały się niekorzystne, trudno by było dotrzeć do brzegu.

Pewnego razu Holbein zbliżył się

Pewnego razu Holbein zbliżył si na odległość 6 klm do przyłądka Gr Nez, pokrywając dotychczasowy oj stans w 12 godzin. Przeciwny jedna prąd zniósł go teraz tak silnie, iż w 17 godzinach pływak znalazł sie o 12 km od brzegu!

Gdy ktoś jedmakże startuje z przelądka Gris Nez z pomocą tych silnych odpływów, może czynić bardzo szybkie postępy płynąc w lindi prestępale bowiem idące w odł Kanału znoszą pływaka aż do punktu na wyskości mielizny Goodwin Sands Stątzaś nie trudno już dopłynąć do brzegu między Kingsdom a Souh Foreland.

Tom Blower z Nottingham przepłynął Kanał w rekordowym tempie Itase Gertrudy Ederle. a więc z Francji do Anglii. I to za pierwszą próba, Jeszcze szybciej od niego płynął Georges Michel, piekarz parvskii, który pokrył dystans między Gris Nez a Sl. Margaret's Bay (na pln. wschód od Dover) w 11 godz. i 5 min. Niestel zekord ten nie został zatwierdzony przez Związek Pływacki Kamału Angielskiego.

Pragnąc przepłynąć Kanał trzebi wziąć jeszcze szereg innych czynników pod uwagę. Np. sprawę przypływów i odpływów wiosennych i tych, które przypadają na początek drugiej czwartej kwadry księżyca (plywnajniższe). Pływy wiosenne idą z szybkością około 9 km/godz., zaś plywy przypadającąe na początek drugiej i czwartej kwadry księżyca predkościa 5 km/godz. Takie właśne niskie pływy są najdogodniejsze dapływaka podeimującego próbę przebyc'a Kanału.

Czynniki przedstawione powyżej redukują do połowy liczbę dni dogodnych do podejmowania próby.

Jaki typ pływaka ma naiwieksze szanse "zdobycia" Kanału? Eksperd twierdzą zgodnie, że pływak powinie ważyć przeszło 82 kg gdyż wteo woda niesie go dobrze. a przy tym człowiek taki zaopatrzony jest w obpowiednią ilość tłuszczu, która chrongo przed zmarznięciem. Okazało sięż, iż ludze są na ogół nejsilniejs między 35 a 45 rokiem życia. W sten zapewnia również większą wtrwałość, która kompensuie doskonale mniejszą szybkość pływaka.

W dawnych czasach miano zupenie inne pojęcia o odżywieniu pływaka, niż obecnie. Gdy kpt. Webb przepływał Kanał, posilał się dobrym ad gielskim piwem, czarnym chlebem kanapkami z cukrem. Nowoczest pływacy zabierają ze subą ekstrakt

wołowiny glukozę i mleko.

(Z "Harvey Day"
i "Everybody's Weekly").